Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 12. — ROK XXXVIII	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11. KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.					
WTOREK 13 STYCZNIA 1931.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
	Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B.

Rada Forda na kryzys gospodarczy.

Idzie przez prasę światową artykuł Henryka Forda o kryzysie gospodarczym i o sposobach walki z nim. „Król automobilowy“ obala w nim jeden fałszywy, a bardzo rozpowszechniony, pogląd na źródła kryzysu w przemyśle, a ponadto wskazuje taki sposób wyjścia z obecnych trudności, który „sfery gospodarcze“ (powiedzmy dokładniej: kapitaliści) piętnują jako — demagogję.

„Panuje — powiada Ford — powszechna niemal opinja, że niedomaganie to (t. j. światowy kryzys gospodarczy) wywołane zostało nadprodukcją. Trzeba z tym poglądem raz wreszcie skończyć... Nie może być w żadnym wypadku mowy o nadprodukcji. **Można mówić tylko i wyłącznie o osłabieniu zdolności nabywczej...** Likwidacja kryzysu może być tylko w tym wypadku zrealizowana, jeżeli porzucimy dotychczasowe błędne metody ratunku, **a staniemy na stanowisku wysokich płac i niskich cen“.**

Najkategoryczniej sprzeciwia się Ford przyjmującej się opinji, że redukcja płac i podniesienie cen uratuje świat od bezrobocia i zmniejszy nasilenie kryzysu. Skutek takiej polityki gospodarczej — oświadcza Ford — będzie wręcz przeciwny. Spowoduje dalsze zubożenie mas i sprowadzi do minimum ich zdolność konsumcyjną, co w rezultacie musi wstrzymać już i tak ograniczoną produkcję, a w rezultacie powiększy kryzys gospodarczy i bezrobocie... **„Minimum zysku przy wielkim obrocie“** — oto rada, którą Ford daje przemysłowcom. Niech o możliwościach realizacji tej rady sądzą ekonomiści. Zajmijmy się natomiast ideą, z której ta rada pochodzi.

Sprawa poruszona przez Forda stanowi wycinek tylko wielkiego i szerokiego zagadnienia kryzysu gospodarczego. Składa się na nie bowiem nietylko bezrobocie w przemyśle, ale jeszcze spadek cen na płody rolnicze (szczególnie w państwach rolniczych, jak Polska, niezmiernie żywo odczuwany), brak kredytu i obdłużenie przedsiębiorstw, odcięcie zamorskich rynków zbytu i szereg innych. Artykuł Forda jednak mimo, że dotyczy jednej tylko dziedziny tego zagadnienia, dlatego jest ważny i cenny, że prócz środka ratunku dla produkcji przemysłowej kreśli jeszcze ogólną linję, po której iść powinno likwidowanie ogólnego kryzysu gospodarczego w poszczególnych dziedzinach... Ma się ono odbywać — taka jest zasadnicza myśl Forda — nie kosztem ofiar warstw pracujących i ludowych, ale kosztem ofiar całego społeczeństwa.

Myśl Forda uznać należy za rozsądną i słuszną. Nie trzeba bowiem ani na chwilę zapominać o fakcie, że Moskwa czeka tylko sposobnej chwili na wywołanie rewolucji społecznej; czeka mianowicie na wzrost rozgoryczenia mas robotniczych. A dalej, trzeba pamiętać, że siedem i półmiljonowa rzesza członków „Kominternu“ stanowi armję, która może dużą dywersję w Europie zrobić. Nierozsądne więc są wszystkie rady zaściankowych ekonomistów, którzy jedyny sposób podniesienia produkcji widzą w obniżce płac i w zniesieniu świadczeń społecznych.

Jest rada Forda także słuszna... Znakomitem uzasadnieniem tezy Forda będzie tu oświadczenie Episkopatu lombardzkiego z roku 1920.

— W dobie kryzysu gospodarczego — streszczamy wywód biskupów włoskich — trzeba wypłacać pełną płacę robotniczą, choćby kosztem dotychczasowego zysku z przedsiębiorstwa. **Umniejszenie bowiem płac pozbawia robotników tego, co im do życia konieczne i skazuje na nędzę, gdy umniejszenie zysku pozbawi przemysłowców tego tylko, co im potrzebne do życia wygodnego, lub nawet luksusowego.**

Pomyślmy wreszcie o wsi, o włościaństwie. Pomyślmy zwłaszcza w Polsce, gdzie ta ludność przenosi 70 proc. ogółu mieszkańców... Kryzys gospodarczy w Polsce właśnie dlatego tak się dotkliwie daje odczuwać, że te 70 proc. ludności od paru miesięcy nic więcej nie kupuje ponad to, co potrzebne do utrzymania życia. Jakże w tych warunkach myśleć o normalnych stosunkach gospodarczych?

Trzeba więc podnieść siłę nabywczą wsi! A, skoro ją do minimum zredukowała niespółmierność między cenami na płody rolnicze i na towary przemysłowe, tedy nie pozostaje nic innego, jak zmniejszenie rozpiętości między niemi! Stać się to może tylko przez podniesienie cen produktów rolnych i obniżenie cen produktów przemysłowych! Pierwsza da się osiągnąć przez eksport, na drugie radę podaje Ford. Pierwsze należy do rządu, drugie do przemysłowców.

Nie wiemy, czy się „sfery gospodarcze“ zgodzą z Fordem. Musiałyby zerwać z całym swoim dotychczasowym sposobem myślenia. Jeśli jednak nie pójdą za radą Forda, to — trzeba się lękać — przesilenie może na pewien czas złagodnieć (np. z powodu redukcji płac), jednak wcale nie zostanie zlikwidowane, ponieważ w dalszym ciągu pozostanie otwartem źródło kryzysu, mianowicie: zubożenie mas ludowych i słaba w tych masach konsumcja.

W. Z.

Prasa warszawska donosi, że przy słynnym stoliku „pułkowników“ w kawiarni Europejskiej w Warszawie zasiadł onegdaj p. Kostek-Biernacki w towarzystwie p. premjera Sławka i p. wicepremjera Pierackiego i w najlepszej z nimi komitywie spędził sporą chwilę czasu.

Jeśli „dozorca Brześcia“ przypadkiem tylko spotkał się z szefem rządu to — nie ulega wątpliwości — p. premjer powinienby ze względu na uchylenie rąbka „tajemnicy brzeskiej“ w ostatnich dniach wstać od stołu, do którego przybył p. Kostek-Biernacki, żeby się ani na chwilę nie utrzymało podejrzenie o solidarności szefa rządu z p. Biernackim w tej sprawie. A, jeśli spotkanie nie było przypadkowe?

Zapewniał nas „Czas“ niedawno, że rząd „z pewnością“ w formie jakiejś deklaracji odetnie się od Brześcia i uczyni zadość zlekceważonym zasadom etyki. Cóż na to „spotkanie“ powie?

NARADY NAD FUNDUSZEM DROGOWYM.

Warszawa. (PAT) W poniedziałek odbyła się w Prezydjum Rady Ministrów **konferencja w sprawie projektu ustawy o funduszu drogowym.** W konferencji, której przewodniczył p. prezes rady ministrów Sławek, wzięli **udział ministrowie wszystkich zainteresowanych resortów gospodarczych.**

Rząd polski odpiera zarzuty Niemiec w Lidze.

Warszawa, 12. 1. (Telef. wł.) Rząd polski przesłał jeszcze 7 b. m. Sekretarjatowi Ligi Narodów pismo, w którem zajmuje stanowisko co do zarzutów, zawartych w notach niemieckich. Pismo składa się z czterech części. — W pierwszej rząd porusza kwestje zasadnicze, wykazując, że akcja rządu niemieckiego wychodzi poza ramy obrony praw mniejszości, a noty niemieckie posiadają charakter bezpośredniej akcji politycznej. To stanowisko rządu niemieckiego umożliwiło i wzmocniło niemiecką kampanję prasy i opinji niemieckiej, opierających się na faktach zmyślonych lub przesadzonych.

W drugiej części nota polska przechodzi kolejno zarzuty niemieckie co do wyborów na Śląsku i odpiera twierdzenie, jakoby mniejszość niemiecka nie była w możności wyzyskania swych praw wyborczych na podstawie materjałów faktycznych i cyfr. Głębszych przyczyn pewnego podniecenia umysłów na Śląsku należy szukać w okresie wyborczym i w reakcji, jaką w opinji polskiej wywołuje teror, stosowany do mniejszości polskiej w Niemczech, nie chronionej traktatami mniejszościowemi, oraz niemieckiej akcji politycznej przeciwko całości państwa polskiego (Treviranus etc.), budzącej niepokój w społeczeństwie polskiem, a przeszkadzającej lojalnemu ustosunkowaniu się mniejszości niemieckiej do państwa polskiego.

Trzecia część noty wykazuje, że zajścia na Górnym Śląsku, które poruszone zostały w notach niemieckich, nie wykraczają poza ramy incydentów wyborczych, wynikających z walk między stronnictwami. Incydenty te nie mogą być porównane ze zajściami wyborczemi w innych krajach, naprzykład w Niemczech, gdzie podniecenie w czasie ostatnich wyborów przybrało rozmiary bardzo znaczne i pociągnęło za sobą wiele ofiar w zabitych i rannych.

Rząd polski podaje wreszcie dla informacji członków Rady Ligi Narodów wszystkie zarządzenia władz lokalnych i centralnych, wydane z powodu incydentów na Śląsku.

Wywody noty rządu polskiego poparte są obszernym materjałem dowodowym, ujętym w formę 10 załączników do noty.

Czego żądał Wrocław od Brueninga?

WROCŁAW PODUPADA Z POWODU BRAKU STOSUNKÓW HANDLOWYCH Z POLSKĄ.

Berlin (PAT). W czasie oficjalnego przyjęcia kanclerza Brüninga **we Wrocławiu nadburmistrz dr. Wagner** wygłosił przemówienie, które m. i. z naciskiem wskazywało, że **żadne z miast Rzeszy niemieckiej nie ugina się obecnie tak dalece pod ciężarem kryzysu, jak Wrocław.** Chodzi tu już nie o zwykły kryzys, lecz o **katastrofę gospodarczą.** Handel miasta dotkliwie cierpi głównie z **powodu braku normalnych stosunków handlowych** z Polską, oraz z powodu groźnego kryzysu w rolnictwie. Przemysł wrocławski dziś jest zrujnowany lub też dogorywa. W przeszłości Wrocław dobrowolnie ofiarował znaczne sumy na pomoc dla innych miast, dzisiaj zmuszony jest sam wzywać pomocy. Prezydent Izby Handlowo-Przemysłowej dr. Grund, powołując się na oświadczenie nadburmistrza dra Wagnera, ponownie stwierdził, że **winą katastrofy jest brak normalnych stosunków handlowych z Polską.**

Krwawe starcie policji z tłumem.

Berlin (PAT). Prezydjum policji wrocławskiej ogłasza komunikat o zajściach, jakie miały miejsce w czasie przyjazdu kanclerza Brüninga do Wrocławia. Bezpośrednio przed nadejściem pociągu w pobliżu dworca zebrały się **tysiączne tłumy.** Plac przed dworcem zamknięty został silnym kordonem policji, która też **rozpędzała siłą gromadzących się na jednej z głównych ulic.** Wobec wrogiego nastroju, panującego wśród gromadzących się tłumów, policja przystąpiła do opróżnienia ulicy. W czasie tego **doszło do szarży policji konnej. Demonstranci na widok zbliżającego się samochodu kanclerza poczęły wznosić wrogie okrzyki przeciw rządowi i zaatakowali policję.** Tłum, wepchnięty przez policję w boczną ulicę **próbował gwałtem przerwać kordon policyjny** i przedostać się na główną ulicę, którą przejeżdżać miał kanclerz Brüning. **Policja zmuszona była wówczas ponownie szarżować.** Na placu przed pałacem arcybiskupim doszło do starcia. Ogółem aresztowano 19 osób.

Berlin, 12. 1. (PAT). Kanclerz **Bruening wraz z otoczeniem powrócił wczoraj z podróży inspekcyjnej po Śląsku.**

Sprawa Brześcia.

JESZCZE PROTESTY PROFESORÓW WYŻSZYCH UCZELNI.

Do nieprzerwanego łańcucha protestów przeciw aferze brzeskiej przyłączyli się ostatnio jeszcze: **prof. Koskowski** i **prof. Thugutt** z Politechniki warszawskiej, **prof. E. Jarra** i **prof. S. Schayer** z Uniwersytetu w Warszawie, **prof. I. Hoffmann** z Uniwersytetu w Poznaniu, **prof. W. Kwaszewski** z Uniwersytetu w Wilnie, oraz **prof. Stefan Szuman** z Uniwersytetu w Krakowie. Poza tem kilkanaście nazwisk asystentów wyższych uczelni polskich.

Akces dalszych 3-ch literatów do protestu brzeskiego.

Do protestu krakowskich literatów w sprawie głośnej hańby brzeskiej, ogłoszonego przed kilku dniami, dołączyli się: **Stanisław I. Witkiewicz, St. Broniewski i St. Ryszewski.** Zatem liczba literatów krakowskich, która w zdecydowany i śmiały sposób potępiła bezprzykładny fakt znęcania się nad więźniami — wzrosła do kilkudziesięciu nazwisk.

———:: § ::———

Echa Brześcia w sądzie 26-go b. m.

Warszawa 12. 1. (Telef. wł.). Proces z oskarżenia sędziego Demanta przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Robotnika“ odbędzie się 26-go b. m. **P. Demant wytacza „Robotnikowi“ proces z powodu artykułu, omawiającego postępowanie sędziego Demanta w stosunku do więźniów.** W artykule tym przypomniano wypadki z przeszłości p. Demanta, **zaszłe rzekomo podczas jego bytności w Rosji sowieckiej.** Wśród świadków, postawionych przez p. Demanta, figuruje **kilku wyższych urzędników ministerstwa sprawiedliwości.**

Więźniowie brzescy jutro złożą ślubowanie poselskie.

Warszawa, 12. 1. (Telef. wł.) **Na wtorkowych plenarnych posiedzeniach Sejmu i Senatu złożą ślubowanie poselskie i senatorskie byli więźniowie brzescy,** a m. i. **sen. Korfanty oraz posłowie Witos i Kiernik. Stan zdrowia sen. Korfantego jest tego rodzaju, że niebawem po ślubowaniu będzie musiał wyjechać do jakiegoś uzdrowiska, celem leczenia się.**

O czem piszą inni?..

W. Studnicki o polityce Korfantego.

W „Słowie" wileńskiem znajdujemy artykuł p. Wł. Studnickiego o działalności Korfantego podczas wojny. P. Studnicki oświadcza, że Korfanty nie za pieniądze, lecz ze względów ideowych popierał początkowo akcję krakowskiego NKN-u. Że jednak nie martwił się klęskami Niemców, o tem przekonał się p. Studnicki w jakimś okresie wojny, gdy położenie mocarstw centralnych było niekorzystne.

„W Poznaniu sądzono, iż wojska rosyjskie tam wkroczą. Gdym widział się z Korfantym, mówił on, że gotów jest przygotować dla wchodzących Rosjan transparent „Zdrawstwujtie, bratcy", co mię oburzyło i wywołało małe zajście z Korfantym".

Nieco później p. Studnicki chciał się od p. Hutten-Czapskiego dowiedzieć, czy Korfanty stoi na żołdzie niemieckim.

„Hutten-Czapski oświadczył mi, że na początku wojny, wskutek jego prośby, Korfanty pisał memorjały w sprawie Polski, lecz nie pobierał za to **żadnego wynagrodzenia i nie przyjął pieniędzy, gdy Hutten-Czapski chciał mu zapłacić.** W 1918 r. **Korfanty występował bardzo ostro w parlamencie przeciwko Niemcom,** myśmy jednak w Królestwie dla budowy państwa polskiego potrzebowali wówczas kompromisu i udało się Steczkowskiemu skłonić Korfantego do zaniechania tej akcji. Steczkowski miał pewne **dowody stosunku Korfantego z koalicją** i to uczyniło Korfantego ustępliwym wobec żądań Steczkowskiego".

Czyżby to znaczyło, że grożono Korfantemu oskarżeniem go przed władzami niemieckiemi?

Na pochwałę Korfantego podaje dalej p. Studnicki, że po plebiscycie umiał on przejść do akcji pokojowej i przyczynił się do wciągnięcia Śląska w orbitę interesów gospodarczych i państwowych Polski.

Wreszcie przypomina p. Studnicki słowa Poincarego, wypowiedziane do jednego z polityków polskich:

„Musicie taką politykę w stosunku do Niemiec prowadzić, by słuszność była zawsze po waszej stronie, nawet pozory nie powinny przeciwko wam przemawiać".

„Tej radzie, pisze Studnicki, był wierny Korfanty. Żałować należy, że wojewoda Grażyński o tej radzie zapomniał".

Tak pisze w sanacyjnem piśmie człowiek, który wyraźnie się zastrzega: „Nigdy nie byłem zwolennikiem akcji Wojciecha Korfantego".

Czy to jednak p. Anusza i innych wrogów Korfantego przekona?

Nietykalność posła Burdy (B.B.)

„Robotnik" wyjaśnia, jak to było z nietykalnością posła Burdy, członka „Frakcji", a posła z listy nr 1. Otóż p. Burda był w kancelarji sejmowej i podał do protokółu, że nie przyjdzie do sądu, bo jest posłem. Potem jednak zmienił zdanie (może mu koledzy zwrócli uwagę, że to neładnie) i do sądu przybył. Sam o swej nietykalności nic nie mówił, zato wysunał tę kwestję ...jego adwokat.

„Do rozprawy nie doszło. Zaraz na wstępie bowiem obrońca Burdy zakwestjonował możliwość sądzenia oskarżonego, który jest posłem.

Występujący w imieniu oskarżycieli adw. Janusz Rabski wniosek ten poparł, twierdząc, że chociaż oskarżony poseł Burda należy do zespołu, który zrzekł się nietykalności poselskiej, **to jednak Konstytucja nie zna indywidualnego zrzeczenia się takich przywilejów przez poszczególnego** posła — i dlatego wydanie sądowi przez Sejm posła Burdy musi nastąpić".

„Zrzeczenie się" nietykalności było więc teatralnym gestem, nie mającym żadnej mocy prawnej. Sanatorzy wiedzieli, że mimo swej uchwały będą nadal nietykalni. A zresztą co im grozi? W najgorszym razie staną przed zwyczajnym sądem, ale ne dostaną się w ręce Kostka-Biernackiego.

O jawność sprawozdań N. I. K.

B. marsz. Rataj porusza w „Kurjerze Warszawskim" sprawę jawności sprawozdań Najwyższej Izby Kntroli. Dotąd były one jawne.

„Otrzymywał je **każdy** z posłów i senatorów, otrzymywała je bibljoteka sejmowa, a sądzę że i inne. W ten sposób stawały się dostępne dla opinji publicznej. W tym roku wprowadzono inną praktykę. **Sejm i Senat** otrzymały po 1 egzemplarzu sprawozdania i uwag które wyłożono w kancelarjach „do wglądu" dla **posłów** i senatorów".

Jeśli jeden poseł zacznie studjować to kilkusetstronicowe sprawozdanie, to już faktycznie bedzie ono niedostępnem dla pozostałych 443.

P. Rataj przypomina, że kwestję jawności sprawozdan N. I. K. dyskutowano żywo w roku 1929. Ówczesny prezes NIK., prof. Wróblewski zajął stanowisko,

„iż **sprawozdania i uwagi Najwyższej Izby Kontroli mają charakter jawny i przeznaczone są do wiadomości publicznej.** Dopiero obecny prezes N. I. K., **gen. Krzemiński, zerwał z dotychczasową praktyką,** a pogląd jego podzielili widocznie marszałkowie Sejmu i Senatu".

Trzeba podkreślić, że prof. Wróblewski został mianowany już po rokoszu majowym, a uważany był za „pilsudczyka". Gen. Krzemiński postępuje inaczej. Kto wie, czy nie wywola wrażenia, że widocznie są jakieś brzydkie sprawki, które trzeba ukrywać?

Pogrzeb marszałka.

Jeden z naszych współpracowników, który bawił w Paryżu podczas pogrzebu marsz. Joffre'a przesyła nam następujące uwagi:

Paryż zgotował bohaterowi z nad Marny pogrzeb manifestacyjny, w którym udział wzięły bardzo szerokie masy ludności przy zachowaniu wzorowego porządku i ceremonjału. Był to pogrzeb t. zw. narodowy a nie państwowy. Francuzowi bardzo zależy na rozróżnieniu między „funérailles nationales" a „funérailles aux frais de l'état" pierwsze są manifestacją ogólno-narodową na cześć narodowego bohatera, drugie są tylko pogrzebem na koszt państwa.

Manifestacja na cześć Joffre'a była tem bardziej wzruszającą, że był to w całej pełni prosty, skromny, nieledwo szary żołnierz mimo czerwonych spodni (culotte rouge), których nigdy nie opuścił na złość wszelkim „bleu horizon" i „khaki". W czasie marszu pod łukiem triumfalnym, 14 lipca 1919 widziałem go właśnie w tym kostjumie, co kontrastował mocno ze zmodernizowaną błękitną barwą uniformu Focha. „Ojciec" Joffre, a nawet „dziadek" nigdy chyba, przez całe życie, nie popełnił żadnej niedyskretnej samochwały i nie wpadł w megalomanję. Ten jego rys prostego pracownika zwycięstwa wszyscy dziś w nim podkreślają i pamiętają.

Z pogrzebu Joffre'a wbiły mi się w pamięć trzy momenty, słuchowe.

Pierwszy w czasie Mszy żałobnej, w Notre Dame. Wspaniała, dostojna nawa przepełniona przedstawicielami wojska (w drugich rzędach) i władz oraz świata cywilnego (w rzędach pierwszych). Rząd in corpore (Brianda jednak niema). Akademicy w zielonych frakach wprowadzają w poważny nastrój ledwie dostrzegalny element komizmu: oglądają się za nimi nie bez uśmiechu. Uwagę zwracają liczne, zbite szeregi cywilów, ale kaleków i chorych, ślepych i chromych: dawni kombatanci. Nabożeństwo odbywa się swoim poważnym torem ale bez niespodzianki żadnej, bez specjalnej ilustracji muzycznej. Podniesienie. Organy milkną. Cisza? nie, nagle zrywa się niby trzepot wesołości bitewnej, apel wojskowych trąbek: „appel aux armes"! Jest to pendant do wyciągania polskich szpad z pochwy w czasie ewangelji. Wokół trumny żołnierza, w czasie tajemnicy podniesienia, zrywa się ostatnie pożegnanie, dziarskie i wesołe, jego smutnych, żałobnych towarzyszów broni.

Moment drugi. Wydostałem się z Notre Dame i spiesznie podążyłem ku statui Joanny d'Arc na placu Piramid. Jest to miejsce zranienia bohaterki. Cel wszystkich pielgrzymek narodowych. Otoczony sztandarami czeka. Tłum skupiony mimo rozmowy milknie na odgłos ponuro dudniących bębnów i przyciszonych trąbek. Ciągną oddziały jazdy, piechoty, w milczeniu, miarowo, „au garde à vous" instynktownem, z twarzą zwróconą ku Orleańskiej Dziewicy, która przyjmuje defiladę. Nagle poważne, wstrząsające dźwięki orkiestry wojskowej: marsz Chopin'a...

Tłum krzepnie, wsłuchany. Nie było chyba polskiego serca, któreby nie zadrgało wzruszeniem. Chcąc złożyć serdeczny hołd swemu bohaterowi, wojsko francuskie nieświadomie zapewne — ale jakże świadomie — sięgnęło do skarbnicy polskiego smutku. W pochodzie mundurów polskich zaledwo kilka, o ileż mniej od Belgów i Anglików, którzy przysłali oddziały. Ale udział polski w tej uroczystości jest ogromny, większy niż każdy inny, brzmiący, dźwięczny, głęboko wzruszający. Nie grano czego innego: kapela za kapelą szły w takt chopinowskiego marsza. Nawet gwardja angielska w wysokich, grenadjerskich, futrzanych czapach grała tego marsza podkreślając go warkotem bębnów. Jak długi szlak pogrzebu, od katedry po Inwalidów, taki był szlak polskiego marsza żałobnego. Nie wiem czy był kiedy podobny do tego rezonans dla niego: ponad miastem cudów, ponad katedrą, Luwrem, ulicą Rivoli, wśród zimowej szarzyzny paryskiej, opalizującej i przyciszonej, — jedna wielka wstrząsająca suma chopinowskich dźwięków. Atmosfera żałoby coraz cięższej zwisała nad miastem.

Jedna chwila, na chwilę jedną, rozerwała tę powłokę smutku błyskawicą radości. Oto Plac Zgody. Zwłoki marszałka defilują przed statuą Strasburga. Wybucha Marsyljanka, ten jeden jedyny raz, przy Strasburskiej, kwieciem a już nie krepą pokrytej statui. Trwało to mgnienie, ale ileż treści w sobie zawarło...

Marsz żałobny Chopina i Marsyljanka! Oto co słyszał zgasły marszałek Francji w czasie swego ostatniego pochodu. Jest to symbol przymierza głębszy i mocniejszy od wszystkich błędów politycznych popełnianych przez zmieniające się pokolenia polityków.

Powiedział ktoś, że marsz żałobny Beethovena jest pisany jakby na cześć wielkiego człowieka, a Chopina na pamiątkę drogiej osoby. Wdzięczni jesteśmy naszym sprzymierzeńcom za okazanie, ile bohaterskiej treści tkwi w Chopinowskich dzwonach.

F.

O usposobienie humanitarne.

I. W artykule p. t. „Humanitaryzm i rzeczy ważniejsze" *) p. Rembieliński dowodzi, że momentem skandalu brzeskiego **najważniejszym jest zniesławienie munduru oficera polskiego.** Nie los katowanych i hańbionych porusza go **najsilniej,** ale fakt, że nad tymi katowanymi i hańbionymi stał jako nadzorca oficer W. P. Przypomina sprawę Dreyfusa, która, dzięki temu właśnie, że w grę wprowadziła honor armji francuskiej, „przyczyniła się do odnowienia potężnego prądu narodowego we Francji". Podobnież i w sprawie brzeskiej „poruszone zostały najgłębsze, najsilniejsze instynkty duszy zbiorowej, których wyrazem jest najściślejszy związek psychiczny narodu z własnem wojskiem". Oczyścić honor oficera przez zbadanie kwestji udziału oficerów w katowni brzeskiej, to kwestja najważniejsza, bo „nie istnieje nic ważniejszego dla Polski nad honor polskiego żołnierza".

Nie widzę potrzeby zapewniać, że tak samo czuję, skoro idzie o **pozytywną** stronę streszczonego artykułu; ale są tam założenia myślowe niedopowiedziane, wyrażone intencjonalnie w tytule, mówiącym o **humanitaryźmie jako rzeczy mniej ważnej,** — co do których mam wątpliwość.

A gdyby więźniów brzeskich hańbiła tylko jakaś cywilna czerezwyczajka, to czy autor artykułu w „Myśli Nar." nie miałby równie ważnych, kardynalnych powodów do oburzenia? Czy fakt gwałtu byłby mniej z rozmaitych względów niebezpieczny, jako ohydny **precedens** polityczny i obyczajowy? Czy zdrowa, **bezinteresowna wola zadośćuczynienia poszkodowanym,** wymierzania kary winnym, słowem przywrócenia sprawiedliwości miałaby być mniej napiętą? Przypuszczam, że nie. Cóż stąd wynika? To mianowicie, że jest **jedna** sprawa brzeska **sama przez się ważna** — i jest **druga** sprawa, równie ważna, ale nie ważniejsza, haniebnego **poniżenia munduru.** To są, logicznie biorąc, dwie kwestje. Ta druga, powtarzam, nie ważniejsza od pierwszej, bo gdybyśmy nie potępili **uprzednio** takich niebywałych sposobów walki politycznej, jakich przykładem jest Brześć i gdybyśmy **uprzednio** nie potępili łamania praw ludzkich i obywatelskich, zastrzeżonych konstytucją i opinją moralną, i gdybyśmy, humanitarnie, nie potępili sadyzmu po więzieniach, — toby ci panowie oficerowie mogli się wobec nas wymówić, jak im to poddał p. Dąb-Biernacki, że rozkaz to rozkaz, że każda służba dobra, że dla dobra ojczyzny na wszystko trzeba się ważyć, a do ich wodza należy osądzić, co jest dobrem ojczyzny, że ich obowiązkiem było „nauczyć rygoru" i t. d. Gdybyśmy **uprzednio** Brześcia **jako takiego** nie potępili, tobyśmy niewiele — (co najwyżej ze względów estetycznych, ale tych chyba nie uznamy za decydujące tu?) — mieli do powiedzenia i czucia odnośnie do honoru oficerów.

Że nie idzie tu o błahe dystynkcje natury czysto logicznej, zrozumie rozważny czytelnik, a przedewszystkiem sam autor artykułu „Humanitaryzm i rzeczy ważniejsze", któremu w jego szczególnym akcencie na kwestję honoru wojskowego szło o rzeczy dalekonośne. P. Rembieliński, jak zaznaczyłem poprzednio, wspomniał sprawę Dreyfusa. To jego przypomnienie otwiera mi widok na jego postawę psychiczną w danej sprawie, którą **wyobrażam sobie** tak: Brześć nasunął mu analogję ze sprawą Dreyfusa; Dreyfusa bronili żydzi, masoni, liberali, zjednoczeni w opartą na założeniach Wielkiej Rewolucji „Ligę obrony praw człowieka i obywatela" (zresztą i część publicystyki katolickiej); przeciw Dreyfusowi w obronie sądów wojskowych, w obronie rzekomo czy naprawdę, rewizją procesu zagrożonego honoru armii, zorganizował się obóz konserwatywno-nacjonalistyczny. Między sprawą brzeską a sprawą Dreyfusa jest jakaś, zresztą zewnętrzna czysto i najbardziej oddalona analogja, ale sam ten cień analogii wystarcza, ażeby spowodowała dla konserwatywnie usposobionego nacjonalisty polskiego wątpliwość, jakiemi właściwie argumentami walczyć o Brześć? Czy wprowadzić w grę „prawa człowieka i obywatela", czy tylko wzgląd na honor armji? Wybrany został i podkreślony jako jedynie istotny, ten ostatni wzgląd, militarno honorowy. Ta **redukcja** argumentów nie wydaje mi się słuszną.

K. L. Koniński.

*) Ostatni nr. „Myśli Narodowej".

Co za podejrzliwość!

MAGISTRALA WĘGLOWA... LINJĄ STRATEGICZNĄ!

Od pewnego czasu jakiś specjalista od spraw wojskowych, podpisujący się czterema gwiazdkami, alarmuje opinję niemiecką artykułami w „Germanii" na temat militaryzmu i zbrojeń polskich. Niedawno pisał o wojskowem wychowaniu młodzieży w Polsce, potem rozpatrywał polski budżet wojskowy, a teraz zabrał się do odkrywania, jakie to strategiczne cele mają polskie koleje. I doszedł do przekonania, że planowana linja Toruń—Ostrołęka ma ułatwić atak na Prusy Wschodnie, a magistrala węglowa Katowice—Gdynia może mieć również ogromne znaczenie strategiczne. Mianowicie niedaleko Śląska leży twierdza Kraków. Ale to jeszcze nic!

„Przez Kraków prowadzi prosto połączenie wgłąb Galicji do korpusów X-tego rozmieszczonego w okręgu Przemyśla i VI-tego rozmieszczonego w okolicy Lwowa, których szybkie przetransportowanie będzie w ten sposób umożliwione".

Kto potrafił w ten sposób połączyć magistralę z korpusami rozłożonemi we Wschodniej Małopolsce, ten potrafiłby zapewne udowodnić, że ta sama magistrala ma służyć do ataku na Sowiety. Nie zdziwilibyśmy się nawet, gdyby Litwini zaczęli udowadniać, że linja Katowice—Gdynia ma ułatwić pochód na... Kowno.

Nieznany „fachowiec" rozpatruje dalej, jakie to znaczenie militarne będą mieć nowe węzły kolejowe: Zduńska Wola Barłogi, Inowrocław, Kapuściska, jak będą przewożone korpusy toruński, łódzki, poznański, warszawski etc.

Artykuł „Germanii" jest dowodem conajmniej wielkiej podejrzliwości. O wielkiej niesumienności natomiast jeśli nie o złej woli świadczy drugi artykulik „Germanii". Organ centrum podaje za „Kur. Poznańskim" twierdzenia p. Rydlewskiego o wystąpieniach prof. Nitscha na konferencji pokojowej w Paryżu, ale oświadczenia p. Rydlewskiego przekręca. Pisze mianowice:

„znany lingwista polski prof. Nitsch **protestował stanowczo przeciwko przyłączeniu Prus Zachodnich (!)** (Westpreussen) oświadczając, że przewędrował całe sporne terytorjum i nie **znalazł tam ani polskich miast ani wsi** i w żadnej miejscowości nie słyszał ludności mówiącej po polsku".

Dziennikarz, który to pisał, zupełnie nie zna albo geografji albo języka polskiego albo wreszcie świadomie skłamał, gdyż nawet p. Rydlewski nie twierdził, jakoby prof. Nitsch twierdził coś podobnego o Prusach Zachodnich czyli o Pomorzu. Zarzuty p. Rydlewskiego (odparte zresztą w zupełności przez prof. Nitscha) dotyczyły jedynie stanowiska prof. Nitscha w kwestji paru najbardziej na zachód wysuniętych powiatów b. Księstwa Poznańskiego. O Pomorzu należącem dziś do Polski nauka polska zawsze twierdziła, że jest ono polskie.

Wojna podjazdowa przeciw Hoverowi.

Wybrany w dniu 4 listopada 1930 r. parlament Stanów Zjedn. zbierze się dopiero w dn. 4 marca 1931. Tymczasem pracuje jeszcze par

lament stary. Ma on m. in. załatwić budżet. Zwycięstwo jednak opozycji demokratycznej stwarza nowe trudności nawet w tym parlamencie, w którym partja republikańska razem z Hooverem ma większość.

Ameryka stoi przed niezmiernie ważnemi zagadnieniami, które parlament musi załatwić. I tak czekają na swoją kolej takie sprawy, jak: pomoc dla bezrobotnych (których liczbę ocenia się na 6—7 miljonów osób), — prohibicja, która coraz więcej liczy przeciwników nawet w obozie rządowym, — kryzys rolnictwa, — eksploatacja sił wodnych w rewirze Muscle Shoal, — plan Hoovera fuzji czterech linij kolejowych na wschodzie i in. Spraw tych stary parlament nie załatwi z powodu krótkości czasu.

Znajdą się na porządku dziennym nowego kongresu, w którym Hoover jednak już nie ma większości. Sprawi mu to napewno dużo trudności. Wtajemniczeni zaś w życie partyjne Stanów Zjedn. nawet sądzą, że Hoover — być może — w razie napotkania na jakieś wielkie przeszkody w rządzeniu ze strony demokratów gotów jest ustąpić ze stanowiska prezydenta, skutkiem czego ster państwa objąłby wiceprezydent. Trudno oczywiście w tej chwili przewidzieć rozwój wypadków. Jedno tylko jest widoczne. To mianowicie, że **demokraci czują się obecnie mocni w siodle po wyborach parlamentarnych i w praktyce prowadzą walkę z obozem Hoovera.** Jest to na razie wojna podjazdowa. Może się jednak zmienić w walkę bezwzględną podczas dyskusji budżetowej i skończyć się dla nikogo może niepożądanym kryzysem.

Zanotować przychodzi **przygotowania demokratów do wyborów Prezydenta,** które się mają odbyć zresztą dopiero w r. 1932. Demokraci wysuwają na to stanowisko Franklina Roosevelta, gubernatora Nowego Jorku.

Na ziemiach Rzeczypospolitej

Zemsta skrzywdzonej kotki.

We wsi Tleniewicze, w rejonie odcinka granicznego Łoździeje zdarzył się niezwykły wypadek zemsty kotki.

W domu wieśniaka Milardowicza chowano kotkę wraz z trzema młodemi. Przed kilku dniami **półtoraroczny syn gospodarza, korzystając z nieuwagi domowników, wrzucił jedno kociątko do rozpalonego pieca.** Biedne zwierzątko spaliło się żywcem. Straszny ten czyn widziała kotka, która jednak nie mogła uratować swego maleństwa i tylko żałosnem miauczeniem, skarżyła się na krzywdę, jaką jej wyrządzono.

Niezwłocznie po wypadku kotka wyniosła z izby pozostałe kociaki i ukryła je poza domem. Ale nie na tem skończył się jej odwet. Onegdaj kotka wróciła do domu Milardowicza. W nocy, gdy wszyscy pogrążeni byli w głębokim śnie, **zakradła się do łóżeczka, w którem spał zabójca jej dziecka i wpiwszy się zębami w jego gardło, dopóty dusiła, aż dziecko wyzionęło ducha.** Nad ranem rodzice znaleźli w łóżku zimne zwłoki dziecka ze strasznie przegryzionem gardłem.

Po ośmiu latach bezkarności

dosięgła go ręka sprawiedliwości.

W ręce wileńskich władz bezpieczeństwa wpadł nareszcie znany bandyta i osławiony dywersant z roku 1922, nazwiskiem **Jan Grykało.** Po zlikwidowaniu band dywersyjnych **Grykało zbiegł do Mińska,** gdzie przez cały czas przebywał. Ostatnio jednak **na wiadomość o śmierci matki, zamieszkałej w Wileńszczyźnie, usiłował w drodze nielegalnej przedostać się do Polski** w rejonie odcinka granicznego Domaniewicze. Zatrzymany przez patrol KOP i odprowadzony do strażnicy, w ogniu krzyżowych pytań Grykało wyznał, iż w roku 1922 będąc aresztowany za napad rabunkowy, uciekł z aresztu w Zambrowie. **Podczas ucieczki zastrzelił 2 policjantów.** Krwawego zbira przewieziono do więzienia.

Za indyka — życie dwojga ludzi

W powiecie sieradzkim zdarzył się w tych dniach **wstrząsający wypadek na tle chciwości.** Gospodarz W. Chowała we wsi Kościerzyn poprzeczał się o indyka ze swym sąsiadem. Kowalskim. W kłótni wzięli udział dwaj synowie Chowały, którzy zaczęli bić Kowalskiego. Gdy na krzyk męża nadbiegła żona wraz z teściami, Rychnowskimi. Chowałowie rzucili się na nich i **skatowali ich widłami do nieprzytomności.**

Epilogiem krwawej masakry sąsiedzkiej była **śmierć Rychnowskiego i Kowalskiego,** żona zaś tego ostatniego walczy w szpitalu ze śmiercią. Zabójców aresztowano.

PIERWSZY POLSKI DWUTYGODNIK LOTNICZY.

Organ oficjalny LOPP. i Aeroklubu R. P. **„Lot Polski“,** redagowany przez mjr. J. Witkowskiego, przekształcony został, wobec coraz większej poczytności, **na dwutygodnik** który ukazywać się będzie 1 i 15 każdego miesiąca. „Lot Polski“ jest pierwszym u nas dwutygodnikiem, poświęconym sprawom lotniczym.

Pielgrzymka z Polski do Padwy

ku uczczeniu 700-lecia śmierci św. Antoniego.

W bież. roku obchodzi cały świat chrześcijański 700-lecie śmierci jednego z największych świętych, św. Antoniego Padewskiego. Uroczystości jubileuszowe odbywać się będą **w Padwie,** w mieście, w którem pod kopułą jednej z najwspanialszych świątyń świata spoczywają jego ziemskie szczątki.

Na zebraniu prowincjałów wszystkich zakonów franciszkańskich w Polsce, odbytem w Krakowie we wrześniu ub. r., powstał projekt zorganizowania z okazji rzadkiego jubileuszu **Narodowej Pielgrzymki Polskiej na grób św. Antoniego w Padwie.** Protektorat nad pielgrzymką raczył objąć Prymas Polski, Ks. Kard. Dr. August Hlond. Na czele Komitetu Organizacyjnego stanął O. Rajner Gościński, sekretarz zakonu OO. Franciszkanów w Polsce. **Siedziba Komitetu Organizacyjnego mieści się we Lwowie w klasztorze OO. Franciszkanów** (Franciszkańska 1), dokąd też zwracać się należy we wszystkich sprawach związanych z pielgrzymką.

Pielgrzymka wyruszy z **Krakowa na Wiedeń dnia 16 sierpnia b. r.,** a wróci w nocy 3 września do Krakowa. Ponieważ Uczestnicy zechcą skorzystać z pobytu we Włoszech, aby poznać bliżej ten kraj osobliwy i jego wielkie pamiątki. Pielgrzymka zwiedzi, prócz Padwy także Wenecję, Florencję, Asyż i Rzym, w którym zabawi 5 dni. Zwiedzi się naturalnie wszystko, co godne zobaczenia, a w Rzymie uzyska nadto audjencję u Ojca świętego. Pielgrzymkę poprowadzi jeden z naszych Arcypasterzy. Komitet Organizacyjny zapewni Pielgrzymom stałą opiekę lekarską.

Koszta pielgrzymki: dla podróżujących 3 klasą 700 zł., dla podróżujących w 2 klasie 1000 zł. W sumie tej zawarte są wszystkie koszta, więc: przejazd pociągami posp., hotele, wyżywienie w drodze i na postojach, przewóz bagażów, przewodnicy, przejazd autobusami, bilety do muzeów, katakumb etc. — Każdy z Uczestników Pielgrzymki zechce: 1) zgłosić się na listę uczestników, podając imię z nazwiskiem, klasę podróży oraz dokładny adres: zgłoszenia wysyłać należy pod adresem: N. Pielgrz. P. do Padwy, Lwów, Franciszkańska 1, a to **do dnia 15 kwietnia;** 2) nadesłać należy podaną wyżej sumę pieniężną na koszta Pielgrzymki, co można uskutecznić albo zapomocą zwykłego przekazu pocztowego albo blankietem P. K. O. pod adresem: Nr. 213.647 O. Rajner Gościński, Org. Pielgrzymki do Padwy, Lwów; należytość za Pielgrzymkę przesłać należy najpóźniej do dnia 5 lipca. Komitet Org. poczyni starania o zniżki paszportowe i wizowe. Jednakże dziś nie może jeszcze zapewnić, czy te ulgi dojdą do skutku.

Ukarany bandytyzm „sanacyjnych“ powstańców śląskich

W Rybniku stanęli przed sądem członkowie „sanacyjnego“ Zw. Powstańców Śląskich, a to: J. Dzierżawa, R. Las, A. Wiuch i P. Kosteczka. Oskarżeni podczas agitacji przedwyborczej w listopadzie ub. roku przyjechali samochodem ciężarowym do Wilczy Dolnej, pow. Rybnickiego, gdzie po odpowiedniem pokrzepieniu się wódką w restauracji, udali się wspólnie z naczelnikiem gminy z Wilczy do mieszkania p. Grajdzkiego i **żądali od niego wydania im kartek wyborczych partji niemieckiej,** amunicji, oraz pieniędzy. Grajdzki wydał oskarżonym 50 sztuk kartek wyborczych z oświadczeniem, że pieniędzy i amunicji nie posiada. Wobec tego „dzielni“ powstańcy, wśród których był i naczelnik gminy, zawieźli Grajdzkiego do lasu i tam **jeden z napastników bił go po nagich stopach jakiemś tępem narzędziem.** Po skatowaniu **napastnik kazał złożyć swej ofierze przysięgę, że podczas wyborów będzie głosował wraz z rodziną na listę Nr. 1** (sanacja). Następnie napastnik zostawił swoją ofiarę w lesie. Grajdzki z trudem doczołgał się do domu, na poranionych stopach. **Świadkowie akt oskarżenia potwierdzili.**

Sąd skazał osk. Dzierżawę na 6 miesięcy, osk. Wiucha i Lasę na 3 miesiące, osk. Kosteczkę na 2 miesiące więzienia. Wszyscy oskarżeni byli już karani sądownie za urazy cielesne.

Połów „grubych ryb“ komunizmu.

ZLIKWIDOWANIE ŻYDOWSKIEJ REDAKCJI I BIURA BOLSZEWICKIEGO.

Niedawno przekroczył granicę polsko-sowiecką specjalny wysłannik bolszewickiego Kominternu, żyd **Izrael Zimmermann,** który jednak został przez polskie władze zdekonspirowany, więc **każdy jego krok był pilnie śledzony.** Komintern desygnował Zimmermanna **do redakcji i biura żydowskiego przy komitecie centralnym Komunistycznej Partji Polski.** Podał się on za literata i jako **fachowiec od propagandy otrzymał mandat od Moskwy,** aby na wyznaczonym terenie podniósł poziom zanikającej roboty partyjnej.

Wkrótce potem Zimmermann rozpoczął szereg podróży po kraju, **nigdzie jednak nie meldował się.** Zwróciło uwagę, że Zimmermann posiadał większą gotówkę i stały dopływ pieniędzy. Wreszcie Zimmermann zaczął jeździć do Otwocka i zatrzymywał się zawsze w mieszkaniu swej partyjnej żony Anny, która zameldowana była na podstawie fałszywego paszportu. Stwierdzono, że była ona jedną z **ruchliwych kurjerek Kominternu.**

Wreszcie, gdy władze bezpieczeństwa uzyskały już odpowiednie materjały obciążające, do mieszkania Zimmermanowej w Otwocku wkroczył oddział policji. W chwili, gdy urzędnicy policji weszli do mieszkania, **Zimmermann szybko podarł jakieś kartki, połknął je,** a następnie usiłował schować do skrytki rękopisy treści propagandowej.

Następnie policja urządziła zasadzkę w mieszkaniu Zimmermanowej i aresztowała: **Izraela Geista,** sekretarza centralnego komitetu KPP., znanego z działalności wywrotowej, **Srula Meisenberga,** członka komitetu okręgowego KPP. Warszawa-podmiejska i funkcjonarjusza centralnego komitetu KPP. **Abrama Ostrowicza.** Przy wszystkich znaleziono większą gotówkę i kompromitujące dokumenty.

Żydowskich kurjerów bolszewizmu przekazano władzom więziennym.

——o——

Kongres przeciw niewierze.

Berlińska „Germania“ donosi, że **w Zielone Święta 1931 r. odbędzie się na uniwersytecie wiedeńskim 5-dniowy kongres międzynarodowy poświęcony „kryzysowi niewiary“.** Kongres ma charakter naukowy i międzywyznaniowy. Urządza go „Międzynarodowe stowarzyszenie dla psychologji religijnej“. Biorą w nim udział uczeni reprezentujący katolików, protestantów i nawet żydów. Na liście prezydjum honorowego znajdujemy nazwiska katolickich teologów, jak: ks. prał. Seipel i dziekan fakultetu wiedeńskiego ks. prof. Lenner; poza tem szereg uczonych i pisarzy innych wyznań, jak Selma Lagerlöf, biskup z Jugosławji Ireneusz, prof. Deissmann (Berlin); Louvaris (Ateny), Starbuck z Ameryki i in.

Kongres ma zapoczątkować „naukową ofensywę“ przeciw niewierze, wykazać jej słabość i jej szkodliwość. Zajmie się m. in. takiemi tematami, jak: przeszkody w życiu religijnem, wpływ nauk przyrodniczych na życie wiary, niewiara jako charakterologiczny problem, utrata wiary dziecięcej, niewiara w okresie dojrzewania, „niewiara“ studentów i t. p.

O ile kongres będzie dobrze zorganizowany i utrzyma się na poziomie ścisłej przedmiotowości, to — jak wskazują tematy referatów — może przynieść znaczne korzyści i przyczynić się do podniesienia religijności w kołach wykształconych, na które chce wpływ wywrzeć.

W 20 wieku kwitnie jeszcze niewolnictwo

Komisja trzech (po jednym przedstawicielu z Ligi Narodów, Ameryki i Liberji) złożyła w tych dniach sekretarjatowi Ligi Narodów sprawozdanie o niewolnictwie w republice murzyńskiej Liberia, **rządzonej przez murzynów przeważnie amerykańskich.**

Sprawozdanie stwierdza, że niewolnictwo w Liberji jest instytucją, na której opiera się gospodarcze i społeczne życie w kraju. Aczkolwiek niema mowy o niewolnictwie w formie targów na niewolników, jednakże **kwitnie szeroko niewolnictwo domowe.** Dla budowy dróg i domów używa się niewolników, na których **urządzane są formalne obławy.** Wysocy urzędnicy posługują się niewolnikami, którzy **za swą pracę nie otrzymują żadnej zapłaty. Rząd toleruje niewolnictwo,** chociaż sądy obdarzają wolnością tych niewolników, którzy składają skargę przeciwko swym panom. Murzyni, którzy posiadają obywatelstwo amerykańskie, przyjeżdżają do Liberji, gdzie kupują sobie żony.

Sprawozdanie kończy się uwagami i radami skierowanemi pod adresem rządu liberyjskiego. Między innemi zaleca ono: **usunięcie przekupstwa wśród urzędników, zupełny zakaz handlu niewolnikami, zaprzestanie targów w Fernando Po i wzmożenie emigracji** do Ameryki.

—§—

Z całego świata.

W grudniu zamknięto 231 świątyń w Sowietach.

Według doniesień prasy sowieckiej, w grudniu ub. r. na skutek akcji „wojujących bezbożników“ **zamknięto 200 cerkwi i 31 synagog.** W zamkniętych świątyniach **urządzono kluby komunistyczne lub też kinoteatry.**

Sowiecka wystawa obrazów świętych w Ameryce

Wielki skandal wywołał w Nowym Jorku zamiar muzeum miejskiego urządzenia wystawy obrazów świętych, oddanych do dyspozycji muzeum przez rząd sowiecki. Cały szereg osób z kierownictwa muzeum zaprotestował gorąco przeciw temu zamiarowi i zagroził dymisją. Jeden z uczestników protestu pisze, iż nie można współpracować z instytucją, która nie rozumie, że przyjmowanie od zaciętych prześladowców religji chrześcijańskiej tych właśnie przedmiotów, jakie w tej walce przeciw religji służą za objekt szczególnego i systematycznego prześladowania nie można pogodzić z żadnem poczuciem moralności.

Katastrofa trzeciego samolotu włoskiej eskadry

Trzeci samolot włoskiej eskadry, która przeleciała przez Ocean Atlantycki, padł ostatnio ofiarą katastrofy. Samolot ten zatrzymał się w Fernando Norohna, celem naprawienia uszkodzeń i wystartował, aby połączyć się z pozostałymi samolotami. **Wkrótce po starcie samolot spadł do morza i zatonął.** Według niesprawdzonych wiadomości, załoga zdołała się uratować.

Paryżanie w sidłach „wiedzy tajemnej“

Spirytystom, chiromantom, okultystom i innym „uczonym wiedzy tajemnej“ powodzi się nieźle w Paryżu. Mianowicie jak się okazuje z raportów prefektury policji paryskiej za rok 1930, gabinety wiedzy tajemnej dają wcale ładne dochody swym właścicielom. Przeciętnie **200.000 fr. dziennie wydają Paryżanie i Paryżanki na konsultacje u naśladowców M-me de Thebes.** Ilość gabinetów wiedzy tajemnej w Paryżu jest wprost fantastyczna — zarejestrowano ich 34.000!

Na ogłoszeniach jasnowidzów, magów, fakirów zarabiają miesięcznie niektóre wielkie dzienniki i tygodniki ilustrowane do **300.000 franków.** A więc i tam nie brak naiwnych.

Ubezpieczenie turystów od deszczu.

Koleje holenderskie wprowadziły od roku zeszłego inowację, polegającą na tem, że za dopłatą *10%* premji do ceny biletu kolejowego, można się w sezonie letnim ubezpieczyć przed deszczem. **W razie deszczu, kolej zwraca cenę biletu. W r. 1930 ubezpieczyło się w ten sposób 16.145 podróżnych,** a wypłacono „odszkodowań deszczowych“ na sumę 5.606 guldenów.

ARCYB. KORDACZ W 80 ROKU ŻYCIA.

W dniu 11 stycznia rozpoczął **praski Arcybiskup, ks. dr. Franciszek Kordacz 80 rok życia.** Mimo podeszłego wieku wykazuje praski Arcybiskup świeżość i bystrość umysłu. Dowodem tego były — przytoczone niedawno przez nas — głębokie jego i mądre oświadczenia w sprawie kwestji społecznej. „Lidowe Listy“ donoszą, że Ks. Arcyb. Kordacz zajęty jest w tej chwili przygotowaniem listu pasterskiego w nadchodzącą 40-tą rocznicę wydania enc. „Rerum Novarum“. Da w nim syntezę katolickich poglądów na kryzys społeczno-gospodarczy w obecnej chwili.

SARKOFAG CESARZA KONSTANTYNA WIELKIEGO.

Dzienniki tureckie donoszą, że pewien uczony niemiecki rozpoznał w sarkofagu z porfiru egipskiego, stojącym od czasów niepamiętnych **w małem podwórku kasyna wojskowego w Stambule,** dawno poszukiwany sarkofag cesarza Konstantyna Wielkiego. Bliższych szczegółów tego sensacyjnego odkrycia, jak również nazwiska uczonego niemieckiego, które mu należy je zawdzięczać, prasa turecka nie podaje.

NOWA EKSPEDYCJA NA SAHARĘ.

Międzynarodowy Instytut antropologiczny zorganizował ostatnio nową ekspedycję naukową dla badania wnętrza Sahary. Ekspedycja wyruszyła już w podróż. Celem jej jest przeprowadzenie **badań nad klimatem Sahary, oraz** skompletowanie na miejscu **zbiorów mineralogicznych, zoologicznych i botanicznych. Ekspedycja dotrze również do słynnych grot Hoggaru, gdzie mają być przeprowadzone badania** archeologiczne.

Z teatru im. Słowackiego.

„Ciotka Karola“ — farsa w 3 aktach Thomasa Brandona.

Kto przed trzydziestukilku laty widział — choćby oczyma chłopca — „Ciotkę Karola“ w teatrzyku w Parku Krakowskim, kto oglądał ją następnie na różnych scenkach prowincjonalnych i kto wreszcie bawił się tą angielską farsą na sobotniem przedstawieniu — ten chyba musi przyznać, że stary humor Thomasa Brandona, dobrze pomyślany i zręcznie podany, bynajmniej nie zwietrzał. Bawiono się więc w sobotę na tej „Ciotce Karola“ po karnawałowemu. Były momenty, w których nasuwały się pewne porównania między tą sztuką a granym poprzednio „Klubem kawalerów“ Bałuckiego. W polskiej komedji spotykamy niezamożną, ale pełną wdzięku i temperamentu niby-wdówkę, dla której tracą serca i głowy wszyscy niemal przedstawiciele klubu — a w angielskiej farsie autor przebiera mężczyznę za kobietę, pokazuje zabawne, komiczne monstrum miljonowej ciotki, za którą dla pieniędzy szaleją dwaj starcy. Obie sztuki pisane były prawie współcześnie. W polskiej komedji widzimy idealizm i rasowy humor, a w angielskiej farsie — zblazowanie i rasową satyrę. Epoka — jak wspomniałem — ta sama, pomysł podobny, tylko „wypowiedzenie się“ inne: tam miłość dla miłości i szczęścia, tu — przez monstrualne małżeństwo do pieniędzy i szczęścia... Ale arcyzabawna maskarada, jaką zgotował na scenie pan Fabisiak w roli ciotki Karola, nie pozwalała na zbyt długie refleksje. Artysta grał z werwą i humorem i sam też bawił się doskonale. Niezgorzej sekundowali mu pp. Kułakowski i Krzemieński (zabawny w sylwetce!), jako dwaj posiwiali amanci, — a dalej: pp. Burnatowicz i Pawłowski w rolach studentów uniwersytetu, oraz pp. Klońska-Sauerowa, Ludwiżanka i Kostecka. Artyści okazali w grze dużo pomysłowości, powiedzeń i powiedzonek komicznych. Bardzo zabawną karykaturę starego sługi pokazał p. Leliwa, a dyskretnym trzem gwiazdkom na afiszu (Ella Delahay była stylowa w linji i słowie!) życzymy blasku jednej, ale wielkiej gwiazdy scen polskich...

W zastępstwie: A. W.

Z wystaw malarskich w Zakopanem.

Obecna wystawa Związku Plastyków w Zakopanem pod nazwą „Sztuka Podhalańska“ przedstawia się interesująco.

Członkowie tego zrzeszenia malarskiego, to przeważnie pejzażyści. Przeważają zatem wśród wystawionych dzieł — pejzaże i to pejzaże tatrzańskie.

Wśród nich wyróżniają się doskonałą kompozycją i świetną fakturą malarską pejzaże **Stanisława Gałka,** jednego z najwybitniejszych malarzy Tatr.

Jest on uczniem Jana Stanisławskiego i Jacka Malczewskiego. Uzupełnił następnie swe studja malarskie zagranicą w Monachjum i Paryżu. Sztuka jego polega na wydobywaniu efektów świetlnych i barwnych, jakie dają nastroje dzikiej i przepięknej przyrody tatrzańskiej. St. Gałek miłuje i odczuwa piękno Tatr i potrafi je oddać po mistrzowsku, z wrażliwością rasowego artysty. Bardzo często ożywia swe obrazy scenarjuszami rodzajowemi na tle życia pasterskiego na halach, umie trafnie podpatrzeć interesujące malarskie motywa. Obok pejzaży tatrzańskich wystawił artysta cykl nastrojowych pejzaży morskich z „Capri“ i zharmonizowaną martwą naturę „Białe róże“.

Świetnym również pejzażystą tatrzańskim jest **Jan Rykała,** wychowanek krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych pod kierunkiem prof. Pankiewicza. Uległ on jednak następnie wpływowi prof. Stanisławskiego. Subtelne pejzaże Rykały, to wynik studjów i pracy wśród ulubionych Tatr. W kompozycji są one dobrze zbudowane w kolorze doskonale przeprowadzone, pełne subtelności odcieni barwnych. Szczególną uwagę poświęca ten sumienny artysta nastrojom i grze kolorów i świateł nieba w rozmaitych porach dnia i roku Obłoki i chmury, w jego świetnych pejzażach harmonizują w znaczeniu malarskiem nietylko z barwą otoczenia, ale łączą się w wyrazie wewnętrznym z całością obrazu. W tem widać wpływ wielkiego mistrza pejzażu, Stanisławskiego.

Obrazy jego zawierają silne odczucie natury, dają poetyczną syntezę jej piękna i artystycznie przedstawiają rzetelną wartość.

Pejzarze wystawili jeszcze: K. Kłosowski, St. Barabasz, T. Białynicki-Birula, **A. Terlecki,** M. Hanemann, M. Klaklik i **M. Rekucki,** który ponadto nadesłał portrety i kompozycje figuralne dobre w charakterze i mocne w rysunku, ale nieco sztywne w układzie.

Portrety **Stanisława Ignacego Witkiewicza,** syna znanego artysty-malarza i krytyka malarskiego, są nawskróś oryginalne, silne w charakterze i we formie.

Rysowane pastelą, są pełne koloru i artystycznego piękna. — Oko widza nie bardzo godzi się jednak z ich nadnaturalną wielkością, a formuły algebraiczne, które towarzyszą podpisowi artysty — intrygują.

Wobec dominującej ilości pejzaży i znacznej liczby portretów, bardzo ożywiają wystawę kompozycje z życia góralskiego **Jana Szostaka Gąsienicy.** Są one dość sporych rozmiarów, przeważnie tryptyki, malowane akwarelą, pełne powietrza i światła, barwy, ruchu i życia. Oddają one z siłą wyrazu i całą tężyzną świetnie podpatrzone momenty z życia ludu góralskiego, a więc sceny z jarmarków, wesel i t. d. Jest też jedna kompozycja historyczna p. t. „Pozycja chochołowska“ z kapitalnie narysowanym i namalowanym „siwkiem“ na pierwszym planie na tle śniegu. Problem po malarsku świetnie rozwiązany. Ponadto wystawił artysta 2 obrazy malowane na szkle p. t. „Hołd zbójników“ i „Panienka Marja“. — Jest to artysta młody; ukończył pięcioletni kurs rzeźby i dwuletni kurs malarstwa w miejscowej **Szkole Art. Przemysłu, a następnie odbył studja u prof. J. Bukowskiego w Krakowie** i prof. Klaudjusza Castelucho w Paryżu. Już pierwsze jego prace zwróciły powszechną uwagę dla jego bujnego i oryginalnego talentu. Krytyka z uznaniem podkreśla wielkie walory artystyczne jego obrazów. Układ ich jest nawskróś dekoracyjny, o niezrównanym rytmie linji, świetnej syntezie w oddaniu charakteru i jak najbardziej uproszczonem operowaniu linją i barwą. Jego obrazy malowane szeroką, przepyszną techniką akwarelową, zdumiewają bogactwem fantazji, rozmachem i siłą ekspresji. Działają wprost żywiołowo na widza, który z zachwytem ogląda pełne charakterystyki i nastroju sceny ludowe, owe pełne ruchu sceny z jarmarków, korowody weselne, w których zda się, zaprzęgi i jeźdźcy wyrywają się z ram i wprost pędzą na widza.

Dotychczasowe prace malarskie Jana Szostaka Gąsienicy ukazują go nam, jako artystę nawskróś oryginalnego, o wysokiej skali energji twórczej i pomysłowości, o wzniosłym polocie ducha, pełnego zapału i entuzjazmu dla Sztuki.

Wystawy dopełniają rzeźby R. Olszowskiego, zwarte we formie, pełne linearnego rytmu i ekspresji, a ponadto ceramika St. Sobczaka.

S. M. M.

Sport.

Krakowianie zdobywajcie wiedzę sportową.

Pięknego zadania podjął się zarząd jednego z krakowskich klubów sportowych, a mianowicie R. K. S. „Legji“, organizując w bieżącym okresie zimowym **cykl wykładów** których celem jest **omówienie wszelakich problemów sportowych,** a, co za tem idzie — spopularyzowanie sportu wśród najszerszych warstw społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży.

Odczyty te, wygłaszane przez znanych **działaczy sportowych,** zaznajomią młodzież uprawiającą czynnie sport z jego **teoretycznemi podstawami** i zwrócą uwagę ogółu zawodników na niezwykłe znaczenie wychowawczych wartości tej dziedziny pracy społecznej.

Niska cena wstępu wynosząca zaledwie 20 groszy od osoby, a przeznaczona wyłącznie tylko na pokrycie kosztów związanych z wynajęciem sali napewno przyczyni się do zwiększenia frekwencji uczestników wieczorów odczytowych, które odbywać się będą **w sali Muzeum Przemysłowego, ul. Smoleńska, we wtorki, punktualnie od godz. wpół do 8 do wpół do 9 wieczór.**

PROGRAM I. CYKLU ODCZYTÓW SPORTOWYCH.

1) **Sporty zimowe** — p. inż. St. Facher — w dniu **13 stycznia 1931 r.**

2) **Znaczenie sportu lekko-atletycznego** — p. Dr H. Szatkowski — w dniu **20 stycznia 1931 r.**

3) **Sport a zdrowie** — p. Dr L. Gross — w dniu **27 stycznia 1931 r.**

4) **Zawody sportowe a publiczność** — p. Dr J. Lustgarten — w dniu **3 lutego 1931 r.**

5) **Sport a prasa** — p. M. Statter — w dniu **10 lutego 1931 r.**

6) **Gracz i sędzia** — p. Józef Kałuża — w dniu **17 lutego 1931 r.**

7) **Dlaczego piłka nożna jest najpopularniejszym sportem** — p. red. Adam Obrubański — w dniu **24 lutego 1931 r.**

8) **Sport a etyka** — p. Dr Feliks Gross — w dniu **3 marca 1931 r.**

Pierwszy konkurs skoków na Krokwi

wygrał Bronisław Czech.

TRIUMF TRZECH BRACI MARUSARZY.

W Zakopanem odbyły się w niedzielę **pierwsze w tym sezonie skoki narciarskie na dużej skoczni Krokwi.** Warunki bardzo dobre. Śniegu poddostatkiem. Pogoda wspaniała Publiczności około 1.000 osób. Startowało 25 zawodników w trzech klasach. W klasie I.: 1) **Bronisław Czech** (SNPTT) **nota 17.775, skoki: 38 i 45 m.,** 2) Szostak Antoni (Sokół) nota 16.066, skoki: 35 i 33 m., 3) Mietelski Wł. (Wisła) nota 15.875, skoki: 31 i 41 m., 4) Szostak Karol (3 p. s. p.) nota 15.553, skoki: 35 i 33 m. W klasie II.: 1) Serafin Roman (Sokół) nota 14.358, skoki 31 i 33 m., 2) Łuszczek Izydor (Wisła) nota 14.291, skoki 31 i 32 m., 3) Marduła Fr. (Sokół) nota 14.066, skoki: 31 i 35 m. W **klasie III. triumf niepodzielny odnieśli bracia Marusarze,** bijąc notami niektórych zawodników drugiej a nawet i pierwszej klasy. I tak Marusarz Stanisław (SNPTT), mając skoki długości 35 i 47 m. (drugi skok najbliższy w konkursie) uzyskał notę 16.491 i zajął w ogólnej klasyfikacji 2 miejsce. Marusarz Andrzej z notą 15.241, skoki 33 i 36 m. (w ogólnej klasyfikacji na 6), a jego brat Jan z notą 14.883 i skokami 31 i 39 m. na 7 w ogólnej, a trzeciem miejscu w swej klasie.

———:: § ::———

Nowy pływacki rekord Polski

ustanowiono w Krakowie.

Staraniem sekcji pływackiej „Cracovii“ odbyły się pierwsze w tym sezonie zimowe **międzynarodowe zawody pływackie** w pływalni YMCA w Krakowie. W zawodach wzięło udział około 40-tu zawodników z całej Polski. Sensacją był start mistrza Polski. **Bocheńskiego,** który stoczył zwycięski pojedynek z doskonałymi pływakami czeskimi: **Antoszem i Medrickym.**

Bocheński pokonał Medricky'ego (Slavia-Praga) w biegu na 100 m. styl dow. uzyskując czas 1:04 s., słabszy od wyników uzyskiwanych w ostatnich czasach w Belgji. Drugi był Medricky w czasie 1:04.8.

W konkurencji na 200 m. st. dow., w której **nie brał udziału Bocheński,** zwyciężył **Antosz** (Sparta-Praga) w czasie 2:38, przed **Kotem** (Cracovia) 2:45.6 s.

Atrakcją zawodów była **sztafeta 4×200 m.** st. dow. Startowały trzy zespoły: **AZS** Warszawa) w składzie: Karpiński, Makowski, Matysiak i Bocheński, **kombinowany:** Sieńkowski, Bober, Medricky i Antosz i **Cracovii.**

Przebieg walki był niezwykle emocjonujący. Do chwili startu Bocheńskiego prowadziła bieg sztafeta kombinowana. **Bocheński w świetnem tempie nadrobił różnicę** i w pięknym finiszu **wyprzedził ostatniego przeciwnika.** Antosza o **6 metrów, uzyskując** na swych 200 m. **doskonały czas 2:27.6 s.** Zwyciężyła zatem sztafeta **warszawskiego AZS, ustanawiając nowy rekord polski w czasie 11 min. 14.6 sek.** Drugie miejsce zajęła sztafeta kombinowana 11:27.6 trzecie Cracovia — 11:45.8.

Zawody zakończyły skoki popisowe, w których wyróżnił się Sieńkowski z Cracovii i zawodnicy śląscy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. M. N.: Podzielając zdanie co do wartości moralnej Boya i Tuwima (których zresztą ganiliśmy zawsze za ich działalność destruktywną) nie uważamy za słuszne przemilczeć ich głosu w sprawie brzeskiej. Pominąwszy już fakt, że zwłaszcza pierwszy posiada wielką rangę literacką — to przecież właśnie ich głos protestu dowodzi wyjątkowego oburzenia i jednomyślności w tej przykrej sprawie.

O samochwalstwie słów parę

Otrzymujemy z miasta następujące uwagi:

„Propria laus sordet“, — „własna chwała u drzwi stała“ — mawiano za tych czasów, które dziś wielu ludzi uważa za... naiwne. Dziś inaczej... Autoreklama — to podstawa powodzenia, popularności, pomyślności i dostatków dolarowych, dostojeństw i t. p. słodyczy doczesnych. Różne też bywają metody samochwalcze.

W polityce, przynależności do partji i etyce wzorują się autoreklamiści na kameleonie, zmieniając barwę nietylko dla interesu, lecz często i ze strachu. Zdobywszy już tą drogą środki materjalne, a. dzięki im i adherentów zmienia się siedzibę i osiadłszy w olbrzymiej, lecz pod względem estetycznym niesmacznej budzie, — głosi się, że to „Pałac“. Jeśli zdarzy się coś nieprzewidywanego, w kraju lub na szerokim świecie, autoreklamista trąbi rezolutnie i z tupetem „myśmy to oddawna przewidywali“. Jeśli kto inny wypowie zdanie śmiało, lecz z poglądami oportunistycznymi i utylitarnymi „Kameleona“ niezgodne — co tchu narobi takiego wrzaskliwego alarmu, zgiełku i hałasu, że na Rynku Krakowskim słychać nie będzie głosu Zygmunta z Wawelu.

W interesie autoreklamy wskazanem bywa często ogłaszanie konkursów z premjami: za najpiękniejszą główkę niewieścią, dla szybkobiegów, dla najpiękniejszego dziecka Polski etc. Pomysły tego rodzaju zjednywują na razie całe plejady zwolenników i zwolenniczek, masowo nadsyłających podobizny własne i swych potomków obojej płci, niegrzeszących urodą, liczących od 1-go miesiąca — do 12 lat. Nadzieja otrzymania premji bywa wprawdzie niepewną, ale branie udziału w konkursie piękności, nieograniczanym wyznaniem, to zawsze.. szyk!

Niesłychanie pomocne są w autoreklamie wywiady wszelakiego rodzaju i korespondencje własne, pochodzić mające z krańców świata, a częstokroć pisane w krakowskim handelku. Inetrwiew z monarchą, nadlatującym powietrznym szlakiem do ojczystej ziemi jest wprawdzie epatujący, ale przecież nie ustępuje pogawędce z „potworem düsseldorfskim“ lub innym zwyrodnialcem. — Nieżonaci szoferzy i dorożkarze frywolniejszej natury lubią podobno dokładne opisy zbrodni na tle seksualnem, natomiast solidni dozorcy domów wolą szczegółowe sprawozdania o kradzieżach z włamaniem do mieszkań prywatnych i instytucji bankowych. Romantyczne i erotyczne historyjki z dworu hiszpańskiego również jak i z pod dachów zwyczajnych hidalgów interesują mocno niewiasty. Swatanie „opornego“ księcia Walji i Ottona Habsburga, choćby im się o małżeństwie z tą lub ową księżniczką nie śniło, może się kiedyś przydać. Nawet gdyby ci kawalerowie zawarli morganatyczny związek, będzie już słuszny powód do pochwalenia się: „myśmy pierwsi o tem pisali!“. Gdy znowu jakaś gwiazda z warszawskiego firmamentu choreograficznego zrobi dobrą partję, podaje się tę wiadomość skwapliwie, bo półświatek stwarza sobie na tem tle całe legendy o przeszkodach „kardynalskich“, stawianych przed ślubem dla dogodzenia rodzinie pana młodego.

W karjerze autoreklamistów bywają i przykre momenty. Wszelkie sprostowania, podanych wiadomości, to bardzo niemiła i mocno drażliwa sprawa. Ciężko jest przyznać się do fatalnej pomyłki, popełnionej w czasie obchodu czterechsetnej rocznicy urodzin Jana Kochanowskiego, gdy się podało drukiem do wiadomości publicznej, że autorka porównawczej analizy „Trenów“ z „Tumuli“ Giov. Pontano jest córką znanego ś. p. włoskiego polonofila i wyznawcy Towianizmu, gdy faktycznie praca ta wyszła z pod pióra wnuczki tego przyjaciela Polski. Jedyna córka ś. p. Attilia Begey, zamężna Bersano, darzy nas również przyjaźnią, lecz nie włada wcale językiem polskim, natomiast jej córka, panna Marina Bersano-Begey, studjowała w ub. roku polonistykę na Uniwersytecie Jag. i opracowała porównanie „Trenów“ z utworem Giov. Pontano — „Tumuli“. Podobno poinformowano winowajców tej „katastrofy“ z roku 1930 o tej konfuzji, lecz, że się to stało niedawno po innej, sprostowanej wstydliwie, kompromitującej przygodzie, trudno było blamować się **de noviter.** A rzecz się tak miała: że napis umieszczony pod podobizną współczesnego nam brodatego, lecz łysego, zkądinąd bardzo szanownego profesora, nie miał nic wspólnego z rysami córki hospodarza wołoskiego, a znowu prawowita małżonka wojewody Sandomierskiego, z pochodzenia również Mołdawianka, przedstawioną była pod panieńskiem swem nazwiskiem, jako udająca siostrę czy też córkę tegoż wojewody. Takie dwa bolesne ciosy trudno jest zaiste przeżyć autoreklamistom wogóle, więc jedną katastrofę wolano zataić.

Pomyłki zecerskie bywają bardzo szkodliwe dla autoreklamy i nieraz wprowadzają ich w zakłopotanie. Taki zecer w pośpiechu wydrukować jest w stanie naprzykład zapowiedź występu zespołu „oslistek“. Jestto wprawdzie grzech zecerski powszedni, ale zawsze trzeba go odpokutować przynajmniej bardziej pochlebną recenzją o występie solistek.

„Błądzić jest rzeczą ludzką, ale jeszcze bardziej dziennikarską“. — Chociaż nie umiemy „Tatal nostru“ po rumuńsku, ani też nie umieliśmy powitać Venizelosa po nowogrecku, przypuszczamy jednak, że w przekładach na oba te języki „Modlitwy Pańskiej“ istnieje ustęp: „i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom“... Tych winowajców często i niepoprawnie grzeszących od lat 20-tu pychą samochwalczą palcem wskazywać chyba nie potrzeba, bo się sami stale zdradzają!

Mnemon.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 13-go stycznia 1931.

Wtorek 13: św. św. 40 żołnierzy mm.

Środa 14: św. Hilarego.

Środa 14: wschód słońca o godz. 7.54, zachód o 16.24.

12° C. MROZU wykazywał termometr w Krakowie wczoraj rano. W ciągu dnia pod działaniem promieni słonecznych temperatura podwyższyła się do 5 stopni, a nad wieczorem zaczęła się znowu obniżać.

ZGON ZNAKOMITEGO CHIRURGA POLSKIEGO. Z gmachu Polskiej Akademji Umiejętności przy ul. Sławkowskiej powiewa żałobna flaga z powodu zgonu ś. p. Dr. Bronisława Sawickiego. znakomitego chirurga. profesora honorowego Uniwersytetu warszawskiego, członka Polsk. Akad. Um., b. prezesa Towarzystwa lekarskiego.

W 1 ROCZNICĘ ŚMIERCI Ś. P. EWY HALLERÓWNY, wybitnej działaczki społecznej i narodowej, urządza Chorągiew krakowska Związku Hallerczyków nabożeństwo żałobne, dnia 15 b. m. w Krakowie w kościele OO. Kapucynów o godz. 8 rano. Zarząd wzywa wszystkich zorganizowanych i umundurowanych Hallerczyków do jawienia się w pełnem umundurowaniu w lokalu Związku, Jagiellońska 9, dnia 15 b. m. o 7.30 rano. Podległe placówki, o ile nie urządzają specjalnych nabożeństw, wyślą swoich delegatów.

PRZYKRE SKUTKI NADGORLIWOŚCI ELEKTROWNI. Otrzymujemy skargi na osobliwe praktyki Elektrowni miejskiej, dające się dotkliwie we znaki mieszkańcom. Organa techniczne Elektrowni przeprowadzają zmianę instalacyj elektrycznych w starych domach w okresie ostrych mrozów narażając lokatorów na kilkugodzinne przymusowe wietrzenie pokojów, nieznośne zaśmiecenie ubikacyj i inne niewygody. Byłoby wskazane, aby Elektrownia miejska odłożyła swoją gorliwość adaptacyjną na czas późniejszy i oszczędziła teraz w zimie mieszkańcom przykrości, związanych z pospieszną robotą instalacyjną.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM połknął proszek sublimatowy Józef Fabian (l. 31) robotnik. Pogotowie ratunkowe opatrzyło desperata, poczem zostawiono go opiece domowej.

W CZASIE BÓJKI został postrzelony z rewolweru w prawą nogę 23-letni Adam Kraciak; opatrzył go lekarz Pogotowia.

:0:

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

STARANIEM ARCYBRACTWA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU odbędzie się we wtorek 13 b. m. jako w oktawę Trzech Króli, doroczne nabożeństwo adoracyjne z kazaniem w kościele SS. Felicjanek o godz. 5-tej.

POSIEDZENIE TWA NEUROLOGICZNEGO odbędzie się we czwartek 15 b. m. o godz. 7.30 wieczór, w Klinice neurologicznej. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia nastąpią referaty fachowe.

„POLSKIE TOWARZYSTWO DERMATOLOGICZNE“ (oddział krakowski) urządza we czwartek 15 b. m. o godz. 18.15, w sali wykładowej kliniki dermatologicznej Un. Jag. zwyczajne posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: 1) Wybór nowego zarządu, 2) Pokazy chorych.

POSIEDZENIE TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO odbędzie się we środę 14 b. m. o godz. 7 wieczór w sali Towarzystwa. ul. Radziwiłłowska L. 4

WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA GINEKOLOGICZNEGO odbędzie się dnia 13 b. m. w Klinice Ginekologiczno-położniczej o godz. 20.

MISTRAL ET LA LITTERATURE PROVENCALE (A L'OCCASION DU CENTENAIRE). Odczyt na ten temat wygłosi Ks. Prof. David, staraniem „Alliance Francaise“ dziś we wtorek o godz. 6-tej wieczór, w lokalu „Alliance“, Krupnicza 2, gmach IV. Gimnazjum, I-sze piętro.

„ŁOPATA MECHANICZNA, JEJ KONSTRUKCJA I PRACA“. Odczyt na ten temat wygłosi inż. Tokarski w piątek 16 b. m. o godz. 7 wieczór. w Twie technicznem przy ul. Straszewskiego 28 II. p. Goście mile widziani.

::§::

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Ciotka Karola“.

Środa: „Roxy“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

Czwartek: „Ciotka Karola“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“

Wtorek: „Czyście już widzieli Zulę w Bagateli“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Królowie mody“ (w gł. rolach Pat i Patachon).

APOLLO: „Janko muzykant“ (w gł. rolach Malicka W. Conti. A. Dymsza).

CORSO: „Z dnia na dzień“ (film polski).

SZTUKA: „Parada Paramountu (w gł. roli Maurice Chevalier).

WARSZAWA: „Nibelungi“ (w gł. roli Paweł Richter).

UCIECHA: „Cilly“ (w gł. rolach Marilyn Miller oraz Aleksander Gray).

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro na przedstawieniu popularnem stale wypełniająca widownię „Roxy“, która po tem przedstawieniu na jakiś czas zejdzie z repertuaru. W sobotę ukaże się jedna z najlepszych komedyj L. Verneuil'a „Radość kochania“, która już na kilku scenach polskich odniosła świetne sukcesy. Biorą w niej udział, pod reżyserją M. Jednowskiego pp.: Bednarska, Jaroszewska, Zalewska, Burnatowicz, Jednowski, Szymański.

STEFAN ASKENASE, znakomity pianista-wirtuoz, wystąpi z jedynym koncertem w czwartek dnia 15 b. m. w sali Bolońskiego.

Reforma ustawy o sanacji finansów komunalnych

na posiedzeniu Rady m. Krakowa.

W piątek 16 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady m. Krakowa, na które zostanie zgłoszony imieniem Sekcyj II i III nast. wniosek:

„Rada miasta. uznając nagłość sprawy przygotowania projektu reformy ustawy o finansach miejskich i o podatku od lokali. uchwala zwrócić się tak do Związku Miast Polskich jakoteż do parlamentarnego zastępstwa, aby zasięgnęli u Władz Centralnych autentycznych wiadomości, **czy i w jakim kierunku Rząd zamierza w czasie najbliższym przedłożyć ciałom parlamentarnym wnioski, zdążające do zasadniczej naprawy ustroju skarbowego gmin miejskich i w tej sprawie utrzymywać stale porozumienie ze Związkiem Miast Polskch“.**

Nadto na posiedzeniu radzieckiem znajdzie się sprawozdanie z działalności i zamknięć rachunków miejskich zakładów aprowizacyjnych za czas od 1 IV 1929 do 31 III 1930, dzierżawa piekarni miejskiej, **odstąpienie części parceli gminnej probostwu N. P. M. na cele przebudowy „Wikarówki“, sprawa przebudowy „Wikarówki“,** kupno parceli w Dz. Grzegórzki od spadkobierców ś. p. Godzickiego na cele rozszerzenia centralnej targowicy, sprzedaż części parceli gm. w Dz. XX p. Sztychowej, sprzedaż parceli w Dz. XXII Janowi i Kunegundzie Karezom oraz odstąpienie Spółce „Krajewski“ części parceli w Dz. VIII.

Dziś w RADJO Dnia 13. I. Godz. 19.30 **Opera „CARMEN“** art. Op. Warsz.

O rozszerzenie akcji doraźnej na rzecz bezrobotnych.

W związku z interwencją bezrobotnych w w magistracie krakowskim w sprawie pomocy finansowej pozbawionym pracy — Prezydjum miasta odniosło się z odpowiednim memorjałem do województwa. W memorjale tym prezydjum wyraża konieczność uchylenia sezonu martwego, rozszerzenia pomocy doraźnej dla bezrobotnych samotnych. którzy instrukcją z dnia 15 grudnia 1930 roku zostali wykluczeni od prawa pobierania zapomóg doraźnych. jak również **konieczność powiększenia kredytu miesięcznego na prowadzenie akcji doraźnej przez miasto do kwoty 50 tys. zł.**

Niezależnie od tego prezydjum miasta odniosło się do ministerstwa robót publicznych o przyznanie **kredytu w wysokości 500 tysięcy złotych na rozszerzenie cmentarza rakowickiego i budowę kanałów ulicznych, przyczem mogłoby znaleźć zatrudnienie około tysiąc ludzi.**

KONCERT KOLĘDOWY urządza Towarzystwo Oratoryjne w niedzielę 18 b. m. w sali koncertowej Domu katolickiego przy ul. Straszewskiego 18. — P. Marja Chmiel-Trzyczyńska art. operowa, chór mieszany i symfoniczny zespół Tow. Orator., wykonają Suitę kolędową St. Niewiadomskiego (po raz pierwszy w Krakowie), wyjątki z Oratorjum „Chrystus“ F. Liszta, oraz kolędy w opracowaniu Wł. Drzewieckiego, F. Nowowiejskiego, Ks. Świerczka, A. Uruskiego, Ks. W. Wargowskiego i w. in.

POKAZ MÓD — KABARET. We środę 14 b. m. odbędzie się staraniem T. O. M. w sali Starego Teatru pokaz mód — kabaret, pod kierownictwem p. Zofji Ordyńskiej, z udziałem artystek i artystów teatru im. J. Słowackiego, uczennic szkoły dramatycznej, pny Stanisławy Żurawskiej art. śpiew., młodocianej tancerki Krysi Lewandowskiej, oraz uczennic prof. Alfreda Walden-Hankusa.

:§:

Sprawy polskie na Lidze Narodów.

Dziś we wtorek o 7 wiecz. odbędzie się w Domu przy ul. Potockiego 11 Zebranie Koła Studjów chrześć.-społecznych, przy Ch. D. w Krakowie. Zagai zebranie redaktor „Głosu Narodu“ p. **Jan Matyasik,** na temat: **Sprawy polskie na Lidze Narodów.** W połowie stycznia rozpoczną się obrady Rady Ligi Narodów w Genewie, gdzie Niemcy wytoczyli skargi przeciwko Polsce. Red. Matyasik przedstawi na zebraniu o co idzie Niemcom i ich ataki na Polskę. O liczny udział w zebraniu uprasza Zarząd „Koła Studjów“.

Młodzież Obozu Wielkiej Polski przed Sądem.

Przed sądem grodzkim w Krakowie toczyła się onegdaj ponowna rozprawa przeciwko kilku członkom młodych Obozu Wielk. Polski, a mianowicie mgr. Eugenjuszowi Stefance, Krzemińskiemu, Krukowi, Kocce oraz Martynowskiemu, oskarżonym z § 83 ust. pras.

Akt oskarżenia zarzuca im: ad 1) nielegalny kolportaż oraz świadome podanie fikcyjnego nakładcy, **znanego manifestu Caesara „do wiernego ludu krakowskiego“** a reszcie nielegalny kolportaż.

Wszyscy oskarżeni do winy się nie poczuwają i jednozgodnie stwierdzają, że konfident policyjny, który krytycznego dnia spowodował ich aresztowanie — działał pod wpływem alkoholu. Zeznania świadków, a to policjanta oraz kilku konfidentów, były niejednokrotnie rażąco sprzeczne.

Ponieważ oskarżonemu Flisowi wezwanie na rozprawę nie zostało doręczone przeto sąd, zgodnie z wymogami ustawy, rozprawę odroczył. Przewodniczył s. s. o. Krupiński, oskarżonych bronił adw. dr. Pozowski.

Rejestracja pragnących wyemigrować do Ameryki.

Amerykański konsulat generalny w Warszawie komunikuje, że rozpoczyna obecnie rejestrację nazwisk kandydatów na przyszłych emigrantów, nie należących do kategorji uprzywilejowanych na podstawie pokrewieństwa z obywatelami amerykańskimi lub obcokrajowcami, prawnie zamieszkałymi w Stanach Zjednoczonych. Przy tej okazji konsulat zaznacza, że **kandydaci na emigrantów mają bardzo mało szans na otrzymanie wiz.** Rejestruje się nazwiska tylko po to, by umieścić je na liście, by z czasem, gdy nadejdzie kolej na dane nazwisko, wezwać kandydata do złożenia formalnego podania o wizę emigrancką. Pragnący się zarejestrować, winni złożyć **podania do generalnego konsulatu amerykańskiego w Warszawie, ul. Jasna 11.**

Tydzień propagandy spożywania ryb

w związku z wielką wystawą ryb słodkowodnych w Krakowie.

Jak donosiliśmy, w czasie od 31 bm. do 4 lutego odbędzie się w Krakowie wystawa drobiu, królików, gołębi, psów itd. Wspaniale będzie urządzony dział **ryb słodko-wodnych** i morskich dla propagandy spożycia mięsa rybiego jako środka o wysokiej wartości odżywczej. W tym celu Komitet wystawy wspólnie ze Związkiem hodowców ryb słodko-wodnych, z Krakowskiem Stowarzyszeniem Rybaków, Krajowego Towarzystwa Rybackiego i innych pokrewnych, dokłada wszelkich starań, by zainicjowany przez tutejsze Województwo tydzień propagandy spożywania ryb, wypadł na powyższej wystawie okazale i osiągnął swój godny poparcia cel.

W dziale **drobiu** biorą udział Związek ziemianek, w gronie którego hodowczynie drobiu raz krajowych i zagranicznych pokażą swoje zarodowe hodowle. Również rolnicy włościanie, jakoteż amatorzy hodowcy drobiu, gołębi, królików, będą mogli ocenić postępy w swoich usiłowaniach, mając dla porównania bogaty materjał, który nagromadzony będzie w grupach po kilkaset sztuk danej rasy.

Dla propagandy hodowli **owiec** tak korzystnej dla naszego kraju, odbędzie się pokaz owiec ras krajowych (górskich) i zagranicznych, które produkują cenną wełnę, jakoteż znakomite futra uzyskuje się z ich skór. Zjadą zatem do Krakowa bace ze swojemi stadami owiec, strzeżonemi przez psy owczarskie, jakoteż liczni górale i góralki w swych strojach ludowych ze znanym kobziarzem Mrozem na czele.

Na wystawie będzie również reprezentowany dział psów rasowych, tych wiernych przyjaciół wielu hodowców.

Znachorstwo kwitnie.

Pomimo wydania szeregu okólników w sprawie walki z potajemnem lecznictwem w ogromnym stopniu kwitnie na terenie Polski „przemysł“ znachorski. W każdej mieścinie, w większych miastach, po wsiach mieszkają i praktykują znachorzy i znachorki, którzy **nie tylko udzielają porad ale dokonywują szeregu zabiegów, niejednokrotnie działających ujemnie na zgłaszających się.** Szerokie sfery ludności z ogromnem zaufaniem odnoszą się do znachorów i ukrywają ich praktyki przed okiem władzy, nie chcąc pozbywać się takich doradców.

Sfery lekarskie starają się o energiczniejsze zwalczanie znachorstwa.

ZDROWY ODRUCH W SPOŁECZEŃSTWIE RUSKIEM.

Wśród Rusinów we wsch. Małopolsce z dniem każdym bierze górę rozsądek nad dziką propagandą agitatorów „ukraińskich“ płatnych przez państwa ościenne, które sieją tylko zamęt w narodzie ruskim i prowadzą go na manowce.

Idea pojednania polsko-ruskiego podjęta przez Zjednoczenie Polsko-Ruskie „Zgoda“ zatacza coraz szersze kręgi między ludnością ruską. Codziennie przystępują masowo do „Zgody“ Rusini a nawet całe wsie w powiatach, które były najbardziej opanowane przez demagogów antypaństwowych, jak Sokal, Bełz, Rawa-Ruska, Złoczów, Zbaraż, Żydaczów i t. d. Pomimo krótkiej działalności Zjednoczenia Polsko-Ruskiego „Zgoda“ idea pojednania zyskała tysiące członków i Tow. posiada obecnie około 50 Sekretarjatów Okręgowych i Miejscowych we wsch. Małopolsce. Sekretarjat generalny Tow. „Zgoda“ mieści się w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy 5.

„Turniej stacyj radjowych“ w eterze.

Tytuł znakomitej opery Ryszarda Wagnera Tannhaüser czyli turniej śpiewaków w Wartburgu („Sängerkrieg auf der Wartburg“) nasunął jednej z gazet niemieckich dowcip nazwania tego, co się obecnie odbywa w eterze europejskim „turniejem radjostacyj“ („Senderkrieg im Aether“). Dowcip polega na grze słów w języku niemieckim i nie bardzo daje się przetłumaczyć po polsku. Sens jednak żartu polega na tem, że jak średniowieczni „meistersingerzy“ walczyli ze sobą na pieśni, który z nich śpiewem potrafi najlepiej określić istotę miłości, tak współczesne radjostacje współzawodniczą z sobą o to, kto kogo przekrzyczy?

Każdy radby mieć taką radjostację, aby ją było słychać wszędzie. Ale jego sąsiad nie chce być gorszy i wpływy obcej stacji u siebie **pragnąłby osłabić jak najbardziej i w tym celu buduje silniejszą stację. Wtedy zaczyna się wojna w eterze,** bowiem inni sąsiedzi budują na gwałt nowe stacje, od tamtych dwóch jeszcze silniejsze i t. d. Tak się dzieje już od lat kilku w Europie. Wszystkie ważniejsze stacje po kilka razy zwiększały w ciągu tego czasu swoją moc w antenie. Londyn, Wiedeń, Rzym, Medjolan, Oslo, Sztokholm, Lahti i in. stanęły w tym wyścigu do startu z 2 lub 3 kilowatami, potem przeszły na 12, 15, 18 kilowatów, dziś mają po 20, 30, 45, 50 kw. a Moskwa WZSPS nadaje z mocą 100 kw. Licytacja na kilowaty trwa dalej. Kto kogo przekrzyczy?

Że pewne wzmożenie energji pierwotnej w miarę przybywania stacji w eterze było koniecznością dla poprawienia odbiorów, zwłaszcza w dużych miastach, to nie ulega żadnej kwestji. Ale że z biegiem czasu było tego dobrego za wiele, to także jest pewne. Dawniej słabszemi aparatami można było wyłowić każdą prawie stację, dziś mniejsze stacje są zagłuszone przez olbrzymy radjowe, a coraz to inne stacje zapowiadają nowe zwiększenie swej energji nadawczej. **W ostatnich tygodniach przybyły dwa olbrzymy niemieckie: Heilberg w Prusiech Wschodnich z mocą 50 kw. i Mühlacker w Turyngji z mocą 75 kilowatów,** a niemieckie Ministerstwo Poczt Państwowych ogłosiło już oficjalnie, iż do końca 1931 roku wybuduje jeszcze siedm dalszych wielkich stacyj nadawczych, a mianowicie: na Śląsku, w Saksonji, Berlinie, w okolicach Hamburga i Monachjum, a nadto dwie stacje: Langenberg i Frankfurt nad Menem mają być znacznie zwiększone.

Berlińska gazeta „Die Welt am Montag“ pisze z tego powodu: **„W eterze powstał istny kocioł czarownic!** Wszystko razem krzyczy i wszyscy przeszkadzają sobie wzajemnie. Jedni drugim starają się odebrać falę. Wśród tego dzikiego hałasu coraz mniej stacyj daje się dobrze odbierać. Niemcy zwiększyły swoją energję po to, aby uzyskać w eterze przewagę nad Anglją. Ale teraz w samych Niemczech wytworzyła się sytuacja bardzo groteskowa. Wybudowano najpierw wielką stację w południowo-zachodniej części kraju, w Mühlacker, chociaż znacznie więcej była ona potrzebna na Śląsku lub w Prusiech Wschodnich, gdzie dotychczasowe warunki odbioru były znacznie gorsze. Dlaczego, padł wybór miejsca właśnie na Mühlacker? Odpowiedź prosta: ponieważ liczono się z tem, że Francja buduje swoją pierwszą państwową wielką stację w Strassburgu i stacja ta została w październiku ub. r. otworzona. Strassburg nadaje doskonałe programy, w połowie nawet w języku niemieckim. Audycje są tego rodzaju, że niemieccy propagandyści mogliby się nauczyć, jak się takie rzeczy robić powinno w obrębie radja i poza jego obrębem. Trzeba przyznać, że audycje te są doskonale przemyślane i bardzo taktowne, a chociaż przenikają przez granice do Niemiec, jednakże nic im zarzucić nie można i Niemcy słuchają tych audycyj z zainteresowaniem. No i natychmiast po stronie niemieckiej buduje się stację 5 razy silniejszą i stawia się ją stacji strassburskiej prawie na nosie! Jeżeli nie może być lepszą, to niechże przynajmniej będzie silniejsza! Bo my Niemcy przecież musimy „pobić Francję“ bodaj w eterze, jeżeli nie czem innem, to chociażby tylko przy pomocy silniejszych maszyn“.

Życie gospodarcze

303.148 bezrobotnych.

Ajencja B. I. P. donosi:

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 28 grudnia do 3 stycznia włącznie wykazuje 303.148 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych **zwiększyła się o 15.883.**

Bezrobocie wzrosło w P. U. P. P.: Łódź miasto o 3.677, **Kraków o 1.646,** Grudziądz o 1.607, Łódź okrąg o 758, Tczew o 664, Częstochowa o 646, Chrzanów o 635. Sosnowiec o 616, Bydgoszcz o 600, Włocławek o 445. Warszawa okrąg o 413, Piotrków o 368, Toruń o 333, Bydgoszcz o 322. Radom o 313, Stanisławów o 312, Kalisz o 240, Wilno i Poznań po 227, Płock o 223, Żyrardów o 217, Nowy Sącz o 193. Przemyśl o 164. Biała o 148. Drohobycz o 141, Lwów o 137, Kielce o 117. etc.

W tej liczbie **nieuwzględniono 16.000 włókniarzy, zwolnionych z większych zakładów włókienniczych w Łodzi,** wskutek przejściowego przerwania pracy, ponieważ powrotne przyjęcie powyższych robotników przewidziane było w najbliższym czasie. Należy jednak przypuszczać, że około 20 proc. z nich nie znajdzie ponownie zatrudnień!

Wzrost wywozu bekonów.

Dyr. Poskiego Zw. Bekonowego inż. Basiński stwierdza w wywiadzie, udzielonym PAT., iż eksport bekonów w roku ubiegłym rozwijał się znakomicie. Podczas gdy w roku 1929 eksport bekonów do Anglji osiągnął 287.000 cwt. i szynek — 39.000 cwt. łącznej wartości **1 i pół miljona funtów szterl.,** w roku 1930 pomimo spadku cen na bekony polskie o blisko 20 procent, eksport nie zmalał, a zwiększył się, osiągając łączną sumę około 480.000 cwt. bekonów i przeszło 63.000 cwt. szynek, **łącznej wartości 2,070.000 funtów szterl.** Jak doniosłą rolę odgrywa eksport bekonów z Polski, świadczą cyfry ilości trzody zużytej do przerobu. **Gdy w roku 1929 zużyto około 350.000 sztuk, to w roku 1930 przerobiono już 550 tys. sztuk.**

Ustawa kartelowa.

Jak wiadomo, od dłuższego już czasu opracowują sfery miarodajne ustawę kartelową, która miałaby na celu uporządkowanie a poniekąd i kontrolę działalności karteli w Polsce. Ustawa ta była w ostatnim kwartale ub. r. przesłana do zaopinjowania Izbie Przem.-Handl. w Warszawie, która wystąpiła z odpowiedniemi wnioskami i postulatami w tej sprawie. Materjały opracowane Izba przekazała Min. Przem. i Handlu kilka tygodni temu. Obecnie **sfery miarodajne postanowiły przyspieszyć pracę nad ustawą kartelową,** tak, iż w niedługim już czasie należy się spodziewać sprecyzowania odpowiedniego projektu rządowego.

Pierwsze targi futrzane w Moskwie.

W lutym b. r. odbędą się po raz pierwszy w Moskwie wielkie targi futrzane. Dotychczas tego rodzaju targi urządzane były **w Lipsku i Londynie.** Polscy kupcy zakupywali tam towar, pochodzący w znacznej mierze z Rosji, przyczem zyski ciągnęli pośrednicy niemieccy. **Obecnie kupcy polscy będą mieli możność nabycia futer wysokiej jakości po normalnych cenach,** gdyż nie będą ponosić kosztów pośrednictwa, kilkakrotnego oclenia i t. d. Oszczędzą również na kosztach transportu. Zapowiedziane targi obudziły wielkie zainteresowanie na zachodzie.

Największy sprzedawca herbaty

Największym kupcem herbaty, nietylko w Europie, ale i na całym świecie, jak się okazuje, jest **Hurtownia Spółdzielczych Zakupów** w Anglji, zwana popularnie C. W. S. Jest to Hurtownia angielskich spółdzielni spożywców.

Obroty tej Hurtowni herbatą wynoszą około **70 miljonów złotych tygodniowo.**

Co minuta wychodzi z magazynów Hurtowni 1.000 ćwierćfuntowych paczek herbaty.

Obecnie C. W. S. wybudowała w Manchester wspaniały i olbrzymi czteropiętrowy pałac herbaciany, mogący pomieścić na składzie 52 tysiące skrzyń herbaty. Na zainstalowanie tej składnicy sprowadzono transport w ilości **400 wagonów herbaty.** Zaznaczyć należy, że był to największy transport, jaki kiedykolwiek dostarczono jednemu odbiorcy.

PIERWSZE MUZEUM SPÓŁDZIELCZE.

W miasteczku Rochdale, u kolebki ruchu spółdzielczego, został wykupiony przez Angielską Unję Spółdzielczą stary dom i sklep przy ul. Żabiej, gdzie pierwsi pionierzy spółdzielczości, ubodzy tkacze tego miasteczka, zapoczątkowali rozwój kooperacji.

Dzisiaj w tym domu i sklepiku, przywróconym do pierwotnego wyglądu, urządzono **muzeum spółdzielcze.** Umieszczono w niem przedewszystkiem **historyczne przedmioty,** związane **z działalnością pionierów.**

Miasto Rochhdale i jego osobliwe muzeum stanie się teraz miejscem wycieczek współdzielców **całego świata.**

Redukcje i pogorszenie warunków pracy w przemyśle włókienniczym.

Z Łodzi donoszą: Wszystkie zakłady przemysłowe w Łodzi które unieruchomiły swe warsztaty na okres świąteczny, zapowiedziały równocześnie, że po świętach praca będzie wznowiona w tym samym zakresie i że żadne zmiany pod względem ilości zatrudnionych robotników i czasu pracy nie nastąpią.

Tymczasem, jak się okazuje, nie uruchomiły dotychczas swych warsztatów zakłady **Bennicha, Geyera, Leonarda i częściowo Scheiblera i Grohmana.** Scheibler i Grohman w dniu 7 stycznia uruchomili **kilka oddziałów,** pełnej jednak pracy dotychczas nie podjęto. Niezależnie od tego, **zmieniono tam warunki pracy w porównaniu z okresem przedświątecznym. Przed świętami robotnicy pracowali przez trzy dni w tygodniu, a obecnie pracować będą tylko przez dwa dni.**

Nie uruchomiły swych warsztatów jeszcze niektóre fabryki, należące do przemysłu średniego. W Zawierciu — jak wiadomo — **trwa strajk na tle zapowiedzianych redukcyj.**

Przemysł zgierski, który również wraz z Łodzią unieruchomił warsztaty na jeden tydzień świąteczny, obecnie postanowił przeprowadzić rewizję cennika i zawrzeć z robotnikami nową umowę w myśl której płace mają być obniżone od 20 do 25 proc.

W dniu wczorajszym przy wypłacie tygodniówek, wszyscy robotnicy fabryk Borsta, Zgierskie, Manufaktury Bawełnianej i sześciu innych zakładów przemysłowych **otrzymali wymówienia.** Dyrekcje fabryk, przy wręczeniu wymówień zawiadomiły robotników, że po upływie dwóch tygodni będą mogli wszyscy pozostać na swych stanowiskach o ile zgodzą się na obniżenie płac.

———o———

Spadek zapotrzebowania na węgiel.

Niezwykłe zjawisko w sezonie zimowym kopalń górnośląskich.

Poziom wydobycia węgla w grudniu ub. r. kształtował się w dalszym ciągu **bardzo nisko.** Produkcja kopalń w grudniu wynosiła przy 23 dniach roboczych 2.480.000 tonn, co w porównaniu z listopadem (2,553.539 tonn przy 24 dniach roboczych) oznacza **spadek wydobycia** o 73.037 tonn względnie o 2,9 proc. Spadek **produkcji** spowodowany był mniejszą o 1 liczbą dni roboczych w grudniu.

Ogólny zbyt węgla wynosił w grudniu ub. r. **2,417.671 tonn,** czyli wzrósł w porównaniu z listopadem (2,383.925 tonn) o 33.746 to., względnie o 1,4 proc. dzięki zwiększonemu wywozowi węgla zagranicę.

Zwrócić jednak należy uwagę na fakt, który dotychczas w połowie sezonu zimowego **nigdy nie miał miejsca, to jest na stopniowy spadek zapotrzebowania na węgiel,** który najlepiej charakteryzuje **zapotrzebowanie kopalń na wagony, potrzebne do wysyłki.** — I tak w pierwszym tygodniu zapotrzebowanie, wynoszące przeciętnie na 1 dzień roboczy 10.104 wagonów 10-tonnowych, w drugim tygodniu obniżyło się do 9.527. w trzecim do 9.205, a w ostatnim tygodniu do 7.830 wagonów. **Ten stopniowy spadek zapotrzebowania na wagony jest najlepszym wskaźnikiem natężenia zapotrzebowania na węgiel w chwili obecnej.** Osłabienie popytu na węgiel wynika z **obecnej sytuacji gospodarczej,** która nie ulega poprawie, jak również jest następstwem łagodnej zimy. To też handel, zresztą jak i konsument, mając za sobą smutne doświadczenie minionej zimy, **nie chce angażować się w tworzeniu większych zapasów,** względnie w powiększaniu obecnych, poprzednio już nagromadzonych. a do tej pory jeszcze nie skonsumowanych. Wobec objawów zaś, wskazujących dalsze zaostrzenie kryzysu gospodarczego, możliwość wzrostu zbytu węgla w kraju w najbliższej przyszłości jest prawie że **wykluczona.**

———o———

POWODZENIE POLSKICH WYROBÓW TYTONIOWYCH ZAGRANICĄ.

Polskie wyroby tytoniowe zaczynają zdobywać na rynkach zagranicznych coraz większe powodzenie. Jak wiadomo papierosy polskie zdobyły najwyższe odznaczenia na wielkich wystawach w Salonikach, Lipsku, Brukseli i Leodjum. Obecnie donoszą o wielkiem powodzeniu naszych wyrobów tytoniowych we Francji. Pierwszy próbny transport w ilości około miljona sztuk został rozsprzedany w ciągu kilku dni, co zmusiło francuski monopol tytoniowy do zamówienia w Polsce **trzech dalszych transportów w wysokości zgóra 3 miljony sztuk papierosów.**

Lekkie ożywienie na giełdzie.

Bank Polski 156 zł; Chodorów 14 zł; 5% pożyczka dolarowa 45½ zł; 4% inwestycyjna 92½ zł; 5% konwersyjna 47 zł; 3% budowlana 50 zł.

Na rynku walut bez zmiany. Zapotrzebowanie większe dla dolara. Dolar 8.89—8.91 zł; czeki 8.90 i trzy czwarte zł. do 8.91 i trzy czwarte zł.

Na rynku akcyj tendencja chwiejna. Ruch żywszy. Tranzakcyj dokonano Bankiem Polskim i Chodorowem po kursach ustalonych. W małych ilościach robiono 5% pożyczką dolarową i 4% inwestycyjną zniżkowo.

Na pogiełdziu dokonano tranzakcyj 5% pożyczką konwersyjną i 3% pożyczką budowlaną po kursie słabszym. Reszta bez zmiany.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 12 stycznia. Dolary 8.90¼, 8.92¼, 8.88¼. Dewizy: Belgja 124.44, 124,75, 124.13; Londyn 43.32½, 43.43, 43.22; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Nowy Jork wypłaty telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 35.01½, 35.10, 34.93; Praga 26.43, 26,49, 26.37; Swajcarja 172,83, 173,26, 172.46; Wiedeń 125.48, 125.79, 125.17; Włochy 46.72, 46.84, 46.60; Berlin w obrotach prywatnych 212.17.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Akcje: Bank Handlowy w Warszawie 108.

Pożyczki: 3% budowlana 50 — 4% inwestycyjna 91¼ — 5% dolarowa 46½, 46¾ — 5% konwersyjna 48 — 10% kolejowa 102¾ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 12 stycznia. Paryż 20.25 5/8, Londyn 25.06 3/8, Nowy Jork 5.16.30, Belgja 72.00, Włochy 27.02, Holandja 207.82½, Berlin 122.78, Wiedeń 72.66. Sztokholm 138.15, Oslo 137.97½, Kopenhaga 137.97½, Sofja 3.75½, Praga 57.85, Budapeszt 90.22½.

Radio.

Środa 14 stycznia.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy: 11.58 Sygnał czasu. hejnał: 12.10 Płyty gramofonowe: 13.10 Komunikat meteorologiczny: 15 Komunikat gospodarczy; 15.50 „Radjokronika“: 16.15 Program dla dzieci; 16.45 Płyty gramofonowe; 17 Kwadrans harcerski; 17.15 Odczyt ze Lwowa: 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.16 „Skrzynka“ i giełda rolnicza: 19.25 Płyty gramofonowe: 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy: 19.55 Płyty gramofonowe: 20 „Skrzynka pocztowa“ — inż. Broniewski; 20.15 Odczyt z Warszawy: 20.30 Transmisja ze Lwowa: Oratorjum „Ver Sacrum“. 22 Feljeton z Warszawy: 22.15 Płyty gramofonowe: 22.50 Komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów (385.1). G. 17.15 „O mistrzach szabli i szpady w Polsce“ — wygł. inż. Wł. Manskowski. Transmisja na wszystkie stacje polskie: 20.15 „O twórczości Mieczysława Sołtysa“ — wygł. jeden z wybitnych muzykologów polskich. Oratorjum „Ver Sacrum“ — wykona orkiestra Polskiego Towarzystwa Muzycznego we Lwowie. Transmisja na wszystkie stacje polskie.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy: 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.16 Płyty gramofonowe; 15.50 Radjokronika: 16.15 Kwadrans dla najmłodszych: 16.45 Płyty gramofonowe. Arje koloraturowe w wykonaniu A. M. Guglielmetti: 17.15 Odczyt ze Lwowa: 17.45 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. J. Oziminskiego: 18.45 Rozmaitości; 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza: 19.25 Płyty gramofonowe; 19.35 Program na dzień następny: 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy: 19.55 Płyty gramofonowe; 20 „Kwadrans buchaltera“: 20.15 Odczyt p. t.: „Mieczysław Sołtys“: 20.30 Transmisja ze Lwowa. Oratorjum „Ver Sacrum“; 22 Felieton p. t.: „Walka o nowego człowieka“: 22.15 Płyty gramofonowe: 22.50 Komunikaty: 23 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza“.

Katowice (408.7). G. 15.20 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląskiego, oraz komunikat Teatru Polskiego: 15.35 Komunikat Związku Wynalazców: 18.45 Codzienny odcinek powieściowy: 19.15 K. Nitschowa: Pogadanka z działu „Gospodyni śląska“; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Część I. Mercredi litteraire. Lektura dla przyjaciół P. R. zagranicą — z literatury polskiej fragmenty wybrane. Część II. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych omówi dyr. progr. St. Tymieniecki.

Buelow stwierdza winę Niemiec w wywołaniu wojny światowej.

Paryż (PAT). W „Le matin" ukazały się wyjątki z trzeciego tomu pamiętników księcia Bülow. Autor pisze, że w dniu 25 lipca 1914 r. Niemcy mogły jeszcze uniknąć wojny. Wystarczyło powstrzymać Wiedeń od zerwania z Serbją, zanim Niemcy rozpatrzyły odpowiedź serbską, potem zaś uznać tę odpowiedź za wystarczającą, w której Serbja idąc za radą wielkich mocarstw zgadza się niemal na wszystkie propozycje Austrji. Pozostałe jeszcze punkty sporne należało przedłożyć Hadze i było 9 szans na 10. że do wojny nie dojdzie. W dalszym ciągu Bülow twierdzi, że Niemcy wypowiedziały wojnę Rosji nie z powodu obrazy, ani też z powodu grożącego im niebezpieczeństwa, lecz jedynie z pobudek polityki wewnętrznej, grając na nienawiść do caratu, która panowała wśród socjalistów niemieckich.

Czechosłowacja zawrze konkordat z Watykanem.

Citta del Vaticano. (PAT). Według wiadomości, jakie nadeszły z prasy czeskiej, układ prowizoryczny między Watykanem a Czechosłowacją z r. 1927 będzie w roku bieżącym zastąpiony normalnym konkordatem. Dotychczasowy modus vivendi zapewnił Czechosłowacji nowy układ diecezjalny w sensie objęcia granic diecezyj nadgranicznych wewnątrz państwa. Miało to specjalne znaczenie zwłaszcza w stosunku do Słowacji, która mogła być narażona na zewnętrzne wpływy, nie odpowiadające polityce rządu.

Kryzys angielskiego przemysłu cynowego.

Londyn 12 stycznia. Wskutek strajku górników węglowych w Południowej Walji, angielski przemysł cynowy został zmuszony do ograniczenia swej produkcji o 50 procent. Gdyby się strajk przeciągnął jeszcze dłużej, w najbliższych tygodniach musianoby zamknąć wszystkie fabryki wyrobów cynowych w Południowej Walji, zatrudniające obecnie 27 tysięcy robotników. Strajk górników pociągnął już za sobą utratę dostawy 200 tysięcy tonn węgla dla kolei australijskich.

Na Azorach oczekują na „Tradewind".

Nowy Jork 12 stycznia. Samolot amerykański „Tradewind" z lotniczką Beryl Hart i lotnikiem Maclarenem, lecący etapami z Nowego Jorku do Paryża, który w sobotę po południu wystartował z wysp Bermudzkich, do chwili obecnej nie przybył na Azory, gdzie miał wylądować już w niedzielę w południe. Ostatni raz widziano samolot wkrótce po wystartowaniu w pobliżu Bermud. Istnieją obawy, że samolot uległ wypadkowi.

Szarża policji na bezbronnych hindusów.

Bombaj, 12. I. (PAT). W związku z wykonaniem dzisiaj egzekucji 4-ch Hindusów, w dzielnicy Bombaju, zamieszkałej głównie przez Hindusów, doszło do szeregu zajść o charakterze protestacyjnym. Tłum zatrzymał tramwaje, zmuszając publiczność do wysiadania. Samochód, którym jechał komisarz policji, został obrzucony kamieniami. Na jednej z ulic tłum otoczył trzech policjantów i zmusił ich do odkrycia głów w hołdzie dla ofiar egzekucji. Wobec ciągłych niepokojów na ulicach, policja wykonała szarżę, przyczem 26 osób odniosło rany.

Tajemnicza kradzież trucizny.

Londyn 12 stycznia. Pewnemu lekarzowi skradziono wczoraj w Londynie dwie walizki zawierające znaczną ilość niebezpiecznych trucizn, jak strychnina i morfina. Lekarz ten wstępując na chwilę do pewnej kliniki, pozostawił walizki z truciznami w samochodzie, pozostawionym przed budynkiem bez nadzoru. Skorzystał z tego jakiś niewyśledzony osobnik i trucizny, wystarczające do zatrucia kilkuset ludzi, skradł. Uruchomiono cały aparat policyjny, celem wyświetlenia sprawy.

KATASTROFA KOLEJOWA W JAPONJI.

Londyn 12 stycznia. Jak z Tokio donoszą, na moście kolejowym w pobliżu Kochi wykoleił się pociąg osobowy, wskutek czego parowóz i 3 wagony spadły do rzeki ulegając zniszczeniu. Z pod gruzów rozbitych wagonów wydobyto 6 osób zabitych i około 80 rannych. Wśród zabitych znajdują się maszynista, palacz i kierownik pociągu, oraz trzech podróżnych.

OBSUNIĘCIE SIĘ GÓRY KOŁO RAPALLO.

Genua. (PAT). Na skutek zawalenia się kamieniołomu o 3 km. od miejscowości klimatycznej Rapallo, obsunęła się część góry, zawalając na przestrzeni 100 metrów szosę pomiędzy Rapallo a Zoagli. Sześć tys. metrów sześciennych ziemi i kamieni przerwało komunikację między wyżej wymienionemi miejscowościami przynajmniej na okres miesiąca.

—ooo—

Warszawa 12. 1. (Telef. wł.). W Warszawie zmarł nagle słynny lekarz prof. Sawicki.

Rozprawa golasowicka zbliża się ku końcowi.

Rybnik, 12. 1. (PAT). Dzisiaj rano rozpoczął się dalszy ciąg rozprawy. Zeznawali Wójcik Jan, podkomisarz policji i komendant Duda w sprawie rzekomego złego traktowania zatrzymanych osób w czasie dochodzeń. Świadkowie ci zaprzeczali stawianym zarzutom. Następnie zeznawał sędzia śledczy. Gronowski, za zgodą obu stron bez złożenia przysięgi. Świadek wyklucza stosowanie jakiegokolwiek terroru i wyszenia zeznań w Golasowicach. Świadek uważa, że pozostawienie oskarżonych w jednej celi utrudniłoby dochodzenie, gdyż oskarżeni mogliby się porozumiewać ze sobą. Wszyscy przyznali się sędziemu śledczemu z wyjątkiem Wacławika i Brzeżka, że brali udział w napadzie i bili ś. p. Sznapkę.

Odnośnie do oskarżonego Korboli, świadek pamięta dobrze, że Korhola twierdził początkowo, iż wogóle nie był na miejscu mordu i że

w czasie zajścia pracował w fabryce

co może udowodnić. Dopiero po przedstawieniu wyników śledztwa, wskazujących na jego winę, Korhola przyznał się do udziału w bójce. Sędzia śledczy Gronowski wyklucza z całą stanowczością, aby zeznania mogły być wymuszone w jakikolwiek sposób.

Co do rzekomego złego obchodzenia się stwierdza sędzia Gronowski, że żaden z przytrzymanych wówczas nie żalił się. On sam zwrócił uwagę dozorującym policjantom i wydał polecenie, aby z pozostającemi pod śledztwem obchodzono się bardzo łagodnie.

Znajdujący się dzisiaj na ławie oskarżonych Watut i Kubla przyznają, iż

nie działa się im żadna krzywda w czasie dochodzeń.

Wkońcu świadek podnosi, że prasa niemiecka w czasie przesłuchiwania oskarżonych doniosła o jego złem obchodzeniu się z skarżonymi.

Po przesłuchaniu tych trzech świadków, obrona wniosła o przesłuchanie dalszych 7-miu świadków, a m. in. pastora Harlfingera. Prokurator sprzeciwia się dopuszczeniu wszystkich świadków a w szczególności dopuszczeniu pastora Harlsingera i oświadcza, że ponieważ dochodzenie przeciwko pastorowi Harlfingerowi nie jest ukończone a formalnie osoba jego figuruje w charakterze podsądnego, nie może on być badany w charakterze świadka zaprzysiężonego.

O godz. 12.20 sąd udał się na naradę. Po przerwie trybunał postanowił dopuścić jako świadków Wilhelma Küblę, syna oskarżonego i Gustawa Rzymana. Po przesłuchaniu Wilhelma Kubli, strony zrezygnowały z przesłuchania Rzymana, który nie był obecny w gmachu sądu. Następnie przewodniczący odczytał szereg dokumentów, poczem o godz. 13-tej zamknął postępowanie dowodowe. Wyrok spodziewany jest dzisiaj wieczór.

Konieczność znacznej zniżki cen w Polsce.

Warszawa, 12. 1. (Telef. wł.) Zainicjowana przez rząd obradami komitetu ekonomicznego rady ministrów akcja, zmierzająca do osiągnięcia zniżek cen, ma na uwadze dysproporcję między cenami artykułów przemysłowych a cenami artykułów rolniczych. Ażeby osiągnąć zmniejszenie rozpiętości cen, niezbędnem jest potanienie pośrednictwa handlowego. Poważnym czynnikiem poprawy będzie dostosowanie cen na rynku polskim do cen na rynkach światowych. Ruch zniżkowy w Polsce nie odpowiada stopniowi obniżenia cen na wiele artykułów na rynkach zagranicznych. Wytwarza to niebezpieczeństwo dla prężności naszego eksportu i grozi powałem wzmożeniem się konkurencji obcych wyrobów na naszym rynku, co spowodowałoby dalsze obniżenie krajowej wytwórczości. Zamierzone jest przeanalizowanie cen ważnych produktów powszechnego użytku pod kątem widzenia wymienionych wyżej wytycznych.

Wszystko wyzyskują do napaści na Polskę.

„TEMPS" O NAGONCE NIEMIECKIEJ NA POLSKĘ Z POWODU LOTNIKÓW POL.

Paryż, 12. 1. (PAT) Z powodu przymusowego wylądowania lotników polskich w Opolu „Le Temps" zaznacza, że wydarzenie to przyczyniło się do jeszcze większego zaognienia stosunków pomiędzy Berlinem a Warszawą. Należy słusznie obawiać się, że incydent ten, który wydarzył się tuż przed sesją Ligi Narodów, może stać się pretekstem do nowej kampanji germanistycznej przeciwko Polsce. Przedtem nawet zanim przeprowadzono ankietę, która ma wyjaśnić okoliczności, w jakich lotnicy polscy zmuszeni byli do lądowania na terytorjum niemieckiem, już prasa niemiecka podniosła gwałt, podtrzymując najprawdopodobniej tezę prowokacyj pacyfistycznych Niemiec przez wojowniczą Polskę. Władze niemieckie zdają sobie doskonale sprawę z tego, że jest dużo balasu z powodu najzwyklejszego wypadku i niezawodnie rokowania, rozpoczęte między Berlinem a Warszawą pozwolą wyjaśnić to nieporozumienie. Niemniej jednak niemiłe wrażenie wywarte gwałtownym tonem protestów prasy niemieckiej, wywoła między obu narodami nowe uczucie niesmaku, które może znaleźć niepomyślny wyraz na przyszłem zgromadzeniu Ligi. Dopóki Niemcy będą tak nieżyczliwie usposobione do Polski, będzie mało prawdopodobnem, ażeby stosunki między Berlinem a Warszawą mogły rozwijać się normalnie. Wszelkie usiłowania między Warszawą a Berlinem podjęte w celu zbliżenia gospodarczego, rozbiły się o wielki opór konserwatystów i nacjonalistów niemieckich, obawiających się, ażeby jakiekolwiek porozumienie na podłożu gospodarczem między Polską a Niemcami nie wpłynęło na przytępienie niechęci Niemiec do Polski i nie skłoniło narodu niemieckiego do zmiany swoich zapatrywań na sprawę rewizji granic wschodnich.

Poważna inicjatywa obniżenia długów aljanckich.

Nowy Jork 12 stycznia. Prezydent Chaise National Banku, największej instytucji bankowej świata, Albert Wiggin, proponuje rządowi waszyngtońskiemu podjęcie energicznej akcji, w celu obniżenia długów aljanckich. Zdaniem jego, kwestja skreślenia lub obniżenia długów państw koalicyjnych wychodzi daleko poza ramy interesów czysto finansowych. Na specjalną uwagę zasługuje okoliczność, że wiele państw nie jest w stanie spłacać zaciągniętych zobowiązań i równocześnie czynić zakupy w Ameryce. Zubożenie tych państw odbiło się niekorzystnie na przemyśle amerykańskim. Rząd amerykański zrobiłby dobry interes, gdyby obniżył długi państw koalicyjnych. Wiggin radzi następnie pracodawcom amerykańskim, aby obniżyli płace, ponieważ wysokie płace robotnicze usprawiedliwione są tylko w czasach dobrej konjunktury gospodarczej. Wreszcie wypowiada on pogląd, że najgorsze czasy już minęły i należy się spodziewać stałej poprawy gospodarczej.

Komisarz Biedrzyński skazany na 10 lat więzienia.

Berlin (PAT). Biuro Wolffa komunikuje: W procesie o szpiegostwo przeciwko polskiemu komisarzowi straży granicznej. Adamowi Biedrzyńskiemu z Czerska, w związku z incydentem granicznym w Opalenin z dnia 24 maja ub. roku, senat karny trybunału Rzeszy ogłosił dzisiaj w południe następujący wyrok: Oskarżony skazany został z powodu ponawianych ustawicz nie prób wyśledzenia tajemnic wojskowych na podstawie par. 3 ustawy o szpiegostwie i par. 43 ustawy karnej z powodu usiłowanego zabójstwa w sensie par. 214 ustawy karnej, z powodu przestępstwa przeciwko ustawie paszportowej i przekroczenia ustawy o noszeniu broni na łączną karę 10 lat ciężkiego więzienia. Siedem miesięcy więzienia śledczego zostaje oskarżonemu zaliczone na poczet kary. Skonfiskowana broń i amunicja zostały zatrzymane.

Tragiczny wypadek na polowaniu.

Warszawa, 12. 1. (PAT) Wczoraj w majątku Brzezińskiego pod Tłuszczem zdarzył się następujący wypadek: Samochodem na polowanie przybył Władysław Rogala-Zawadzki, podinspektor nadz. wydziału II Kom. Gl. P. P. Podinspektor poszedł do lasu z przewodnikiem A. Braszką. Pierwszy szedł podinspektor. Nagle Braszko przez nieostrożność spowodował wystrzał z fuzji i naboj trafił idącego przed nim Zawadzkiego w nogę. Po dokonaniu opatrunku i przewiezieniu rannego na posterunek policyjny w Tłuszczowie, lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził zmiażdżenie obu kości i porażenie nerwów. Nieszczęśliwego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, gdzie dokonaną będzie prawdopodobnie amputacja prawej nogi.

Wspólny z'azd śląskiej i krakowskiej Ch. D

Warszawa, 12. 1. (Telef. wł.) Dziś odbyła się w Katowicach konferencja działaczy chrześcijańsko-demokratycznych oraz posłów południowo-zachodniej Polski. Konferencja była poświęcona sprawom organizacyjnym i programowym. W sprawach tych powzięto jednomyślnie szereg uchwał ważnych dla przyszłej pracy Stronnictwa.

Polska opłakuje Joffre'a.

Warszawa, 12. 1. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym odbyło się w katedrze nabożeństwo żałobne za ś. p. marsz. Joffre'a z inicjatywy Stronnictwa Narodowego. Mszę św. odprawił ks. biskup Szlagowski. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele ambasady i komisji wojskowej francuskiej, organizacyj narodowych, delegacja hallerczyków i dowborczyków, generał Olszewski, oraz posłowie i senatorowie.

Prezydent Rzplitej wyjechał na polowanie

Warszawa, 12. 1. (Telef. wł.) Zapowiedziany wyjazd P. Prezydenta Rzplitej Polskiej na doroczne łowy reprezentacyjne do puszczy białowiejskiej, nastąpił wczoraj popołudniu nadzwyczajnym pociągiem. P. Prezydentowi towarzyszy min. rolnictwa Janta-Połczyński, radca Michał Mościcki, szef gabinetu wojskowego płk. Głogowski z następcą swoim płk. Fydą. Na polowanie to zaproszonych zostało 21 osób z dyplomacji i generalicji.

NUNCJUSZ MARMAGGI WŚRÓD STUDENTEK.

Warszawa, 12. 1. (PAT). Wczoraj rano w kaplicy Domu Akademiczek przy ul. Myśliwieckiej Mszę św. odprawił nuncjusz apostolski msg. Marmaggi. Po nabożeństwie podano skromne, akademickie śniadanie, które nuncjusz apostolski spożył w towarzystwie zarządu i mieszkanek Domu.

Min. Kuehn za oszczędnością na kolejach.

Warszawa, 12. 1. (PAT). Dzisiaj przedpołudniem w ministerstwie komunikacji rozpoczęły się obrady dyrektorów wszystkich dyrekcyj kolejowych, które otworzył minister komunika cji inż. Alfons Kuehn. Na zjeździe poruszane były sprawy natury gospodarczej w związku ze zbliżającym się sezonem wiosennym. P. minister zwrócił uwagę wszystkich dyrektorów na jaknajściślejsze przestrzeganie zasady oszczędności i racjonalnej gospodarki kolejowej. Poza tem omawiana była obszernie sprawa scalenia akcji kulturalno-humanitarno-oświatowej na terenie polskich kolei państwowych. Wysunięty został projekt utworzenia specjalnego towarzystwa, któreby zajęło się połączeniem i nadzorem tej akcji.

Rozszerzony porządek dzienny plenarnego posiedzenia Sejmu.

Warszawa, 12. 1. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym rozdano posłom porządek dzienny obrad jutrzejszego posiedzenia plenarnego Sejmu. Porządek dzienny dzisiaj ogłoszony jest obszerniejszy w porównaniu z ogłoszonym w sobotę. Mianowicie dodano jeszcze pewne przedłożenia rządowe z projektami ratyfikacji traktatów handlowych i nowych umów. Ogółem rząd przedłożył do ratyfikacji 17 konwencyj i 6 protokołów dodatkowych do konwencyj. Z pośród przedłożeń o kredytach dodatkowych dwa opiewają na sumy po 15 miljonów na fundusz bezrobocia.

Wielkie wrażenie wystąpienia profesorów politechniki lwowskiej.

Warszawa 12. 1. (Telef. wł.). W kołach politycznych duże wrażenie wywarła wiadomość o tem, że profesorowie Politechniki Lwowskiej postanowili jednomyślnie na poufnem posiedzeniu wystosować do Prezydenta Rzplitej, jako wybitnego członka grona profesorów tejże Politechniki i honorowego profesora tej uczelni, memorjał w sprawie Brześcia. Profesorowie Politechniki Lwowskiej proszą P. Prezydenta Rzeczypospolitej, aby wpłynął na wydanie zarządzeń, zmierzających do ukarania winnych.

ZMIANY W KANCELARJI CYWILNEJ PREZYDENTA RZPLITEJ.

Warszawa 12. 1. (Telef. wł.). Obiegają pogłoski, że w niedługim czasie ma ustąpić szef kancelarji cywilnej P. Prezydenta dr. Lisiewicz. Jego miejsce ma objąć b. urzędnik biura prawnego prezydjum r. m. Chełczyński.

DEKRET O ŻANDARMERJI.

Warszawa, 12. 1. (Telef. wł.) P. Prezydent Rzplitej ogłosił za kontrasygnatą min. spr. wojskowych dekret o żandarmerji.

KRISZNAMURTI PRZYJEDZIE DO POLSKI.

Warszawa, 12. 1. (PAT). W kwietniu przybędzie do Polski znany myśliciel hinduski Krisznamurti. W dn. 24-tym kwietnia wygłosi on odczyt, po którym odbędzie się dyskusja. Krisznamurti będzie odpowiadał w czasie dyskusji na zadawane pytania. Odczyt będzie wygłoszony po angielsku i będzie tłumaczony na język polski.

M. Boué. 12

Krwawy znak.

Nieznajomi rozmawiali jeszcze przez pewien czas o rzeczach obojętnych, a potem przywódca ich rzekł:

— Wracamy.

I wszyscy ruszyli w głąb piwnicy. Jeden z nich położył dłoń na ścianie, która się rozstąpiła, odsłaniając wejście do nieznanego Lautrecowi korytarza.

Kiedy ostatni związkowy zniknął w tajemniczem przejściu, detektyw zerwał się z miejsca i dał znak ajentówi policji, aby szedł za nim.

Przyświecając sobie elektryczną latarką, pochylił się najpierw nad ciałami ajentów i przekonał się, że żaden z nich nie daje już znaku życia. Potem oglądnął się, przeszedł w kąt piwnicy, znalazł sprężynę w ścianie i pocisnął ją, jak poprzednio jeden ze złoczyńców.

Tajemnicze przejście otworzyło się znowu.

Lautrec i jego towarzysz weszli do niego bez wahania i znaleźli się w nowej piwnicy. Rozglądnawszy się, ujrzeli w ścianie szereg otworów, które niedawno służyły zbrodniarzom za strzelnice.

Detektyw dokonał drobiazgowych oględzin tej piwnicy. Przypomniała ona naogół salę trzynastu nieboszczyków.

— Gdzie się podzieli złoczyńcy? — pytał siebie Lautrec.

Ale odkrył wkońcu podziemny korytarz i wszedł do niego wraz z swoim pomocnikiem. Po pewnym czasie dostali się obaj do piwnic pustego domu do wynajęcia, jak przy ulicy Praczek.

Przeszukali go od piwnic aż do strychu, ale nic nie znaleźli. Dzięki wytrychowi, który Lautrec miał przy sobie, wyszli wreszcie na ulicę Oblin.

— Ciekawy jestem, do kogo należą te tajemnicze domy — rzekł Lautrec. — Bądź co bądź, pójdziemy za tropem bandytów, którzy na razie wymknęli się nam z rąk. Zdobyliśmy cenną wskazówkę, to jest adres narzeczonej owego Verdiera, o którym wspominali złoczyńcy. Mieszka ona przy ulicy Duroca 32. Przedewszystkiem musimy ją poznać. Rozmowa z nią może rzucić nowe światło na tę zagadkową sprawę. A więc nie traćmy czasu!

ROZDZIAŁ XI.

Poznać ją! Nie była to rzecz łatwa. Przeciwnie było to przedsięwzięcie bardzo skomplikowane!

Jakżeż Lautrec zabrał się do dzieła?

Stwierdził przedewszystkiem, że właścicielem domu przy ulicy Praczek był bogaty rentier, Mr. Massigny. Dom przy ulicy Oblin należał do cudzoziemca, Szwajcara, nazwiskiem Zucca. Na żadnym z nich nie ciężyło najmniejsze podejrzenie.

Doprawdy, wynik dochodzeń nie był na razie zadawalający.

Policja przygotowała pułapki w obu domach, aby przytrzymać natychmiast każdego osobnika, któryby się tam pojawił.

Z drugiej strony detektyw i ajenci Surété pilnowali na zmianę mieszkania narzeczonej Verdiera, Melle Blanki Gutrin pod Nrem 32 na Rue Duroc.

Melle Gutrin mieszkała na trzeciem piętrze. Lautrec, zatem wynajął pomieszkanie na drugiem i czuwał na tej doskonale obranej placówce nad wszystkiem, co działo się o piętro wyżej.

Osoby, które odwiedzały pannę Gutrin były śledzone przez ajentów policji.

Obserwowano i śledzono również praczkę, mleczarza i t. d. To samo spotkało niejakiego Mr. Pajola, bogatego bankiera, w którego banku Melle Gutrin składała swe oszczędności.

I to było wszystko.

A więc tajemniczy poseł dotąd się nie zjawił?

To, jak się zdaje, nie ulegało żadnej wątpliwości.

Przeszło osiem, dziewięć, dziesięć dni i nic.

Melle Gutrin nie wyszła z domu ani razu bez ajenta policyjnego, który czuwał nad nią zdaleka, jak anioł-stróż. Ale nikt dotąd nie zaczepił jej na spacerze.

Rozczarowany i zmęczony ciągłem oczekiwaniem Lautrec zdecydował się wkońcu na odwiedzenie p. Gutrin i zapytanie się jej o Verdiera.

Melle Gutrin odpowiedziała:

— Jest zagranicą. Wybrał się w dłuższą podróż.

Lautrec drgnął.

— Kto to pani powiedział? — zapytał kobietę.

Panna Gutrin, jakkolwiek nieco zdziwiona niedyskretnym pytaniem, odpowiedziała bez wahania:

— Jeden z jego przyjaciół był u mojego bankiera, Mr. Pajola i prosił go, aby mnie zawiadomił, że mój narzeczony musiał nagle wyjechać.

Lautrec rozmawiał z nią przez pewien czas z wielką zręcznością, ale nie mógł uzyskać lepszych informacyj. Nie nalegał zbytnio, aby nie budzić podejrzeń w niewinnej duszy p. Gutrin.

Detektyw poruczył pilnowanie mieszkania swoim pomocnikom i zajął się śledzeniem bankiera Pajola. Mieszkał on we wspaniałym domu na głównych bulwarach.

W ciągu dwóch dni Lautrec dowiedział się wszystkiego, co uważał za stosowne, odnośnie do panujących w jego domu zwyczajów.

Następnego dnia zgłosił się do domu Pajola i oznajmił, że pragnie rozmówić się z pokojowym bankiera.

Po chwili przedstawił mu się dobroduszny osobnik, robiący wrażenie zaledwie „otrzaskanego“ w mieście wieśniaka.

Lautrec przystąpił odrazu do rzeczy:

— Czy chcecie zarobić dwa tysiące franków miesięcznie?

— Czemu nie, panie.

— Dobrze, a więc powiedzcie waszemu panu, że wasz wuj (względnie jakiś inny krewny) umarł na wsi i że pozostawił spadek, w którym czyni was swoim spadkobiercą... Celem załatwienia formalności, musicie zaraz wyjechać... Jednem słowem: chcę, aby was tu nie było już dziś wieczór...

— A potem? Miejsce to jest dobre...

— Znajdę wam lepsze... Jeden z moich przyjaciół, baron St. Cyr potrzebuje służącego.

— A dwa tysiące franków?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.